

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków,
Mały Rynek I. 1
Telefon Nr 565

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
„Przyjaciel
Ludu”
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

Kosztuje na cały rok:

w Galicji i całym Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 mark.
do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii, Afryki, Australii 5 koron.
Numer pojedynczy 10 halerzy.

! Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
= półrocznie. =

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Walka o prawo.

Szlacheckie rządy zgubiły Polskę, bo nie dopuściły ludu polskiego do równych praw w narodzie. I teraz jeszcze szlachta sprzeciwia się odrodzeniu narodu, bo nie chce się zgodzić na równe prawa dla ludu.

Pięć lat trwały rokowania stronnictw polskich o nowe prawo wyborcze do Sejmu. Przez pięć lat wysilali się panowie obszarnicy na najrozmaitsze pomysły, aby tylko przeszkodzić zaprowadzeniu powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.

W czasie tych rokowań mieliśmy sposobność się przekonać, że z największą niechęcią odnoszą się panowie obszarnicy do chłopów. Byłem naoczny świadkiem, jak prezes obszarników p. Abrahamowicz podburzał przedstawicieli miast, aby nie dopuścili chłopów do należnego wpływu. Żał straszny i gniew przenikał duszę, gdy się widziało i słyszało, jak p. Abrahamowicz gotów był żydom nadać przywileje t. j. więcej praw niż im wypadało, byleby żydzi dopomogli szlachcie do pokrzywdzenia chłopów.

Ostatecznie rozbili się rokowania 1 października b. r. na posiedzeniu prezydów polskich stronnictw. Oświadczyliśmy, że dopóki konserwatyści nie zgodzą się na jednomandatowe okręgi wyborcze w kurji gmin wiejskich w całym kraju, dopóty nie widzimy celu dalszych rokowań, a my ludowcy nie będziemy nadal krętać gadaninami towarzyszyć. Naród ma już aż za dużo tych narad bezowocnych.

Z tego naszego postąpienia chcą wrogowie ukuć zarzut, że my ludowcy przyczyniamy się do opóźnienia reformy wyborczej, bo zrywamy rokowania. Powiedziałem konserwatystom w oczy na ostatnim posiedzeniu, że tego ich zarzutu nie tylko się nie obawiam, ale przeciwnie, wiem, że lud weźmie za dobre, iż w ten sposób kładziemy kres ciuciubabce.

A teraz trzeba, aby przemówiły rzesze ludowe. Panom konserwatystom się zdaje, że lud nie myśli o reformie wyborczej, bo cicho siedzi. Musimy przekonać panów konserwatystów, że się mylą. Chcą walki, to niech mają walkę. Na Radzie Naczelnej 12 b. m. w Rzeszowie ułożymy plan działania.

Czeka nas ciężka praca. Aby ona była skuteczną trzeba w pierwszym rzędzie zgody w armii ludowej. Kto jeszcze w takiej chwili wichrzy i rozbija jedność chłopską, ten daje oczywisty dowód, że nie o zwycięstwo ludu mu idzie, tylko o szkolenie ludowi.

• Jan Stapiński.

Reforma sejmowej ordynacji wyborczej.

Dotychczasowe rokowania polskich stronnictw sejmowych w sprawie sejmowej reformy wyborczej, które doprowadziły w listopadzie 1910 roku do tak zwanego kompromisu (ugody), były prawdziwą grą w ciuciubabkę, bo przy rokowaniach tych brakowało najgłówniejszej podstawy, to jest szczegółowych danych co do liczby ludności i siły podatkowej w poszczególnych kurjach wyborczych. Dopiero wskutek uchwały komisji sejmowej dla reformy wyborczej z dnia 17 czerwca 1912 wydało krajowe biuro statystyczne w miesiącu wrześniu 1912 materiały statystyczne, dotyczące ludności i siły podatkowej, które pozwalają ocenić o ile ordynacja wyborcza z 26 lutego 1861, zarówno, jak i obowiązująca obecnie ordynacja, tu dzież projekty zmiany tej ordynacji są sprawiedliwe.

Za podstawę rozkładu liczby mandatów na kurje mogła służyć pierwotnie siła podatkowa, gdyż kraj czerpał wówczas swe dochody z doda-

tków do podatków bezpośrednich (gruntowego, domowego, zarobkowego i innych). Obecnie jednak, kiedy dochody kraju z dodatków do podatków bezpośrednich według budżetu krajowego na rok 1912 wynoszą tylko 20 milionów 200 tysięcy koron, a dochody z opłat konsumcyjnych, na które wszyscy mieszkańcy kraju się składają, 23 miliony 500 tysięcy koron, jest rzeczą słuszną, ażeby liczba mandatów poselskich ustanowiona została w poszczególnych kurjach w połowie według ludności, a w drugiej połowie według siły podatkowej.

Otóż w roku 1860 opłacały kurje podatki bezpośrednio w następującej wysokości:

I. kurja wielkiej własności 3,003.760 koron, czyli 26·6%.

II. kurja miast i Izb handlowych 1,702.430 koron, czyli 14·4%.

III. kurja gmin wiejskich 7,053.810 koron, czyli 60%.

Liczba mandatów zaś według ordynacji z r. 1861 wynosiła oprócz wirylistów 9

w kurji I 44 czyli 31·2%

„ II 23 „ 16·3%

„ III 74 „ 52·5%

wybranych członków sejmu (posłów) w ogólnej liczbie 141. Tymczasem według siły podatkowej powinna była wynosić liczba mandatów:

w kurji I 37,

„ II 20,

„ III 84,

z czego okazuje się, że już w roku 1861 kurja wielkiej własności otrzymała 7 mandatów, a kurja miejska 3 mandaty ponad siłę podatkową, kurja zaś gmin wiejskich i miasteczek 10 mandatów mniej, niż jej się należało.

Według obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej składa się Sejm z 12 wirylistów (4 biskupów łacińskich, 3 greckich i 1 ormiańskiego, 3 rektorów 2 wszechnie i 1 politechniki i 1 prezesa akademji umiejętności), tudzież 149 posłów, z których przypada:

na kurję I 44 czyli 29·53%

„ II 31 „ 20·80%

„ III 74 „ 49·67%

Tymczasem podatki bezpośrednie, jakie te kurje opłacają, wynoszą w r. 1910:

w kurji I . . . 4,368.621 K czyli 12·7%

„ II . . . 15,417.362 K „ 44·9%

„ III . . . 14,559.778 K „ 42·4%

ludność zaś cywilna austriacka według spisu z r. 1910 wynosi:

w kurji II (25 miast) 801.167 czyli 10%

„ III 7,161.259 „ 90%

Przyjmując za podstawę rozdziału mandatów w kurji wielkiej własności siłę podatkową, a w kurji miast i gmin wiejskich ludność i siłę podatkową po połowie, otrzymamy następujące procentowe cyfry:

w kurji I 12·7%,

„ II 25·7%,

„ III 61·6%,

a więc przy obecnej liczbie 149 posłów powinna być:

kurja I 19 posłów (zamiast 44),

„ II 38 „ „ 31

„ III 92 „ „ 74

z czego okazuje się, że kurja wielkiej własności posiada dzisiaj 25 mandatów za wiele, a natomiast kurja miejska mniej o 7, a kurja wiejska mniej o 18, aniżeli by im się w stosunku do ludności i siły podatkowej należało.

Sprawiedliwy więc rozdział mandatów na kurje powinien obejmować:

w kurji wielkiej własności okrągło jedną ósmą część, w kurji miast dwie ósme części, a w kurji wiejskiej pięć ósmych części mandatów z wyboru i według tego klucza należy oceniać wszystkie kompromisy i projekty.

Przy utrzymaniu liczby mandatów 44 w kurji wielkiej własności, przypadłoby tedy na kurję miejską 89
a na kurję wiejską 213

razem 346

posłów wybranych oprócz wirylistów.

Przypatrzmy się teraz, jak wyglądają projekty, ogłoszone przez kraj. biuro statystyczne.

I tak projekt kompromisowy z listopada 1910, zwany w publikacji biura statystycznego, projektem prof. Dra Starzyńskiego, powiększa liczbę wirylistów o 3 prorektorów z 12 na 15, liczbę zaś posłów wybieranych ze 149 o 28 na 177, z których przydziela:

kurji I. 44 (24·85%) zamiast 22

„ II. 53 (29·94%) „ 46

„ III. 80 (45·19%) „ 109

tak, iż kurja wielkiej własności otrzymuje 22 mandatów więcej, kurja miejska 7 mandatów więcej, a kurja wiejska 29 mandatów mniej, aniżeli by to wypadało w stosunku do siły podatkowej i ludności.

Projekt Wydziału krajowego, przedłożony sejmowej komisji wyborczej 17 czerwca 1912, powiększa liczbę wirylistów z 12 na 17 (tj. o jednego rektora uniwersytetu ruskiego i 4 prorektorów), liczbę zaś posłów wybieranych ze 149 na 189 (o 40), mianowicie:

w kurji I. 45 (23·81%) zamiast 24,

„ II. 53 (28·04%) „ 49,

„ III. 91 (48·15%) „ 116,

z czego okazuje się, iż kurja wielkiej własności otrzymałaby 21 mandatów, a kurja miejska 4 mandaty ponad sprawiedliwy wymiar według siły podatkowej i ludności, kurja zaś wiejska mniej o 25 mandatów.

Wedle ostatnich wiadomości, zamieszczonych w dziennikach, miało przyjść we wrześniu do nowego kompromisu, który powiększa liczbę wirylistów o jednego rektora (uniwersytetu ruskiego), a więc z 12 na 13, liczbę zaś posłów wybieranych ze 149 na 201 i przydziela:

kurji I. 44 (21·89%) zamiast 25

„ II. 61 (30·35%) „ 52

„ III. 96 (57·76%) „ 124,

to jest dla kurji:

I. więcej o	19 mandatów
II. więcej o	9 „
III. mniej o	28 „

anieliby się należało.

Z powyższej liczby 214 członków w Sejmie miałyby przypaść na Rusinów:

wirylistów	4
w kurji I.	—
„ II.	6 (10%)
„ III.	44 (46%)

razem 54 mandatów.

Ponieważ większość stronnictw polskich zgodziła się na przyznanie Rusinom 26·4% ogólnej liczby członków Sejmu, a 54 mandatów ruskich przedstawia tylko 25·23% ogólnej liczby 214 członków Sejmu, zatem zamiast powiększyć liczbę mandatów w kurji wiejskiej, gdzie udział Rusinów jest największy, zamierzono utworzyć nową kurję średniej własności, opłacającej rocznie 50 do 200 koron podatków realnych z liczbą 8 mandatów: 4 polskich i 4 ruskich, tak iż ogólna liczba członków Sejmu podniosłaby się do 222, a liczba mandatów ruskich do 58 czyli 26·1%.

Co się tyczy tej kombinacji, należy zauważyć, że kurja wiejska byłaby jeszcze bardziej pokrzywdzoną ze względu na liczbę mandatów*) a również ludność włościańska polska, która stanowi 55·4% ludności w kurji wiejskiej i opłaca 60·2% podatków, a tem samem otrzymać powinna 57·8% mandatów, otrzymałaby tylko 54% mandatów.

Ponieważ od stronnictw konserwatywnych, które posiadają większość w Sejmie, zależy rozdział mandatów i wogóle dojście do skutku reformy wyborczej, zatem odpowiedzialność za to pokrzywdzenie ludu polskiego spadnie wyłącznie na stronnictwa konserwatywne.

Ale mimo tego pokrzywdzenia ludu polskiego stronnictwa konserwatywne czynią dalsze trudności reformie wyborczej, sprzeciwiając się okręgom jednomandatowym i katastrofi narodowemu, na które się zgodziły polskie stronnictwa demokratyczne i Rusini, — a żądając natomiast okręgów dwumandatowych i zabezpieczenia obszarów dworskich przed świadczeniami pieniężnymi na wypadek połączenia z gminami.

Nadto wymyślili konserwatyści zasadę, że dla zapobieżenia radykalizmowi suma mandatów z gmin wiejskich i z powszechnej kurji miejskiej (12 mandatów) musi być mniejszą, aniżeli liczba wirylistów, tudzież posłów z kurji wielkiej własności i kurji cenzusowej miejskiej.

W ubiegłym miesiącu obchodził kraj trzecie rocznicę śmierci natchnionego proroka narodowego, Piotra Skargi, który w kazaniach sejmowych gromił wielmożnych panów, ziemskich bogów i nawoływał do opamiętania.

Czyżby dzisiejsi konserwatyści, potomkowie owych ziemskich bogów, którzy zaprzepaścili

*) Przy ogólnej liczbie mandatów 222, wynosiłaby liczba mandatów włościańskich (96) tylko 43·2%, podczas gdy obecnie wynosi 46%, a w r. 1861. wynosiła 49·3%.

ojczyznę, mieli nadal trwać w tym uporze i nie dopuścić do reformy wyborczej, od której zależy uspokojenie kraju, przywrócenie normalnych obrad Sejmu i umożliwienie Kołu polskiemu owocnej działalności w parlamencie wiedeńskim?

Pod broń!

Zapał, przypominający czasy ogromnego zapалу wyborczego roku 1907 wstąpił w duszę każdego ludowca po przeczytaniu wstępnego artykułu posła Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej. Walka to żywioł każdego ludowca.

Cztery lata — według przewiska frondy — »Stapińszczyzna« zachowała zimną krew, niejednokrotnie zaciskała zęby i pięście, w duszy nawet się buntowała przeciw wodzowi, prowokowana z wielu stron, nie dała się porwać wojenne mu animuszowi, jaki rozpierał chłopskie pierśi i słuchała komendy: broń do nogi! zakomenderowaną przez Stapińskiego. Cztery długie lata ludowcy sypali dowodami społecznej zgody. Szkalowano ich gorzej lotrzyków i psuśratów, za zdrajców i zaprzaczków ojczyzny obwoływano, nawet z takiej strony, która nigdy nie miała i nie będzie mieć do tego prawa, sprzedawczykami praw i przywilejów ich ogłoszono, a tu trzeba było cztery długie lata nawet własne sumienie pocieszać, bo się zdawało, że zaczęła się spełniać słowa wielkiego poety Krasińskiego: »Z polską szlachtą, polski lud!« Niestety! Cztery lata takiego zgodnego zachowywania się ludu niczego nie nauczyły i o niczem nie przekonały owych panów z »białych dworów«, owych zacofańców konserwatywnych, wygniatających »ospale i gnuśnie« footele sejmowe. Już projekt Starzyńskiego wsteczny niezmierzony rak, naprowadzał nam przypuszczenie, że bez ciężkiej walki, bez przypomnienia pansom »44 członkowego przedstawicielstwa« chłopskiej siły i politycznego uświadczenia nie uzyskamy tego, co się nam z prawa boskiego i ludzkiego należy. Już projekt Starzyńskiego był rękawicą rzuconą i prowokującą lud do walki i już Starzyński pokazał co się konserwie całej do kupki zachciwa i jak sobie wprost pokpiwa z żądań narodowego fundamentu, jakim jest warstwa ludowa.

Cierpliwość nasza wystawiona poraz niezliczony na próbę jeszcze się nie zbuntowała. Przewódcy nasi dali więcej dowodów cierpliwości i wiary w upamiętanie się tych jegomościów, aniżeli ci panowie wykazali rozumu i pogodzenia się z koniecznością czasu. Zaskorupieni w sobie i w swoim »ja« konserwatyści »jak ten głuszek, gdy tokuje, nic nie widzi, nic nie czuje« nie chcą o niczem wiedzieć i okazują, że... z obecnej ordynacji wyborczej oni zupełnie są zadowoleni. Dziwną to rzeczą nie jest, że gdy kto ma co w garści i z tem mu dobrze, tego łatwo z tej garści nie puszcza. — Więc nie dziwmy się, że i panowie konserwatyści ordynacji wyborczej, dającej im wszechwładzę w Sejmie i poza nim zmienić nie chcą i czując, że się duszą, przynajmniej jak naj-

Łłużej stosują sobie i swoim sztuczne oddychanie. Lecz dosyć tej zabawki z nami w kotka i myszkę. Poseł Stapiński bardzo energicznie zajął stanowisko i przestrzegł w tonie stanowczym, że do tego materiału wybuchowego, nie daj Boże, przykładając ognia, a nawet należy zdaleka go trzymać. Konserwatyści wybuch zobaczą na poczekaniu, a pożoga walki będzie stokroć energiczniejszą, bo wszystkie żywioły miejskie demokratyczne i robotnicy staną również jak jeden mąż do walki o prawo wyborcze.

Dosyć już zwlekań, dosyć pańskich grymasów, dosyć pobłażliwości z naszej strony. Jubileusz ćwierćwiekowy musimy obchodzić już z rozszerzonym prawem wyborczym w rękę, po złamaniu uporu konserwatystów.

Wież cała poruszona, wszyscy się domagają reformy wyborczej, której już nie odwlec nie zdola i reforma być musi.

Ludowcy do broni! do walki o nasz najwyższy w chwili obecnej ideał: powszechne, równe, bezpośrednie, tajne głosowanie do Sejmu!

Stanisław Szczepański.

Wszechpolscy wichrzyciele.

Komu się dotąd zdawało, kto się ludził, że Towarzystwo Szkoły Ludowej wolne jest od wszechpolskiej polityki, że wszechpolacy, wdarłszy się w to Towarzystwo, nie wnieśli tam ze sobą swych metod, ten chyba po ostatnim walnym zjeździe Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie przekonał się, że był w błędzie.

Oszuści wszechpolscy, blagierzy, którzy pod płaszczykiem idei narodowej przemycają, jak graniczny przemytnik wódkę, najwstrętniejsze swoje partyjne interesa, zbankrutowani politycy z zemsty, za utratę rządów, nie zawahali się nawet przed wstrętnymi karczemnymi awanturami na walnym zjeździe T.S.L. we Lwowie w dniach 28 i 29 września.

Początkowo zjazd ten miał się odbyć w Białej, lecz przeniesiono go do Lwowa w mniemaniu, że w tym samym czasie będzie obradował we Lwowie Sejm i że będzie można przedstawić obradującym posłom rozpaczliwe położenie T. S. L., a także przy tej sposobności chcieli w tem Towarzystwie rządzący niepodzielną prawie wszechpolacy załatwić swoje partyjne porachunki. Pobić na głowę przy ostatnich wyborach parlamentarnych, szukają ciągle sposobności, by tylko wyrzucić swą zemstę i złość na przeciwnikach ich warcholstwa.

Długi T.S.L. i nieupaństwowienie szkół polskich na kresach zachodnich, a szczególnie w Białej, miały być tym konikiem, na którym wszechpolacy znowu chcieli jechać, by zdobyć utracone bezpowrotnie rządy i by na obecne Koło polskie pociągnąć.

Na długi T.S.L. wiele się składa, lecz może najwięcej gospodarka wszechpolska tam panująca, a co do nieupaństwowienia szkół średnich polskich, to winę tego

ponoszą bezsprzecznie w głównej mierze sami wszechpolacy. Oni to bowiem za rządów trzechletnich w Koło polskie, za prezesury Głabińskiego, sprawę tę zupełnie zabagnili. Ówczesne Koło polskie, rządzone przez wszechpolaków, nie kiwnęło ani palcem, by coś w tym celu zrobić.

I trzeba być tylko wszechpolskim obłudnikiem i takim niepo czytelnym warcholem, jak Dąbski, by żądać, aby z tak zabagnionej sprawy łatwo wybrnąć.

Nienawisć jednak partyjna wszechpolska silniejszą jest od rozumu i zdrowych zmysłów, to też na zjeździe, aranżowanym przez macherów wszechpolskich, przyszło do wielkiej awantury podczas przemówienia prezesa Koła polskiego posła dra Lea.

Kiedy bowiem dr Leo zabrał głos, na sali z pomiędzy wszechpolskich wichrzycieli odezwały się głośnie krzyki, sykania, tak, że prezes dr Leo nie mógł przemawiać. Po długich dopiero staraniach udało się rozjuszonych wszechpolaków nieco uciszyć.

To była pierwsza awantura. Drugą wywołał znany warchol Dąbski. Po pierwszej awanturze wszechpolacy poznali, że mogą się zbyt zagalopować i tak już małe wpływy w społeczeństwie zupełnie postradać, wysunęli Dąbskiego, znanego dobrze z warcholenia.

Jasne to bowiem, jak słońce, bo w swych atakach przeciw Kołu polskiemu i drowi Leowi, Dąbski zupełnie eminał meniera wszechpolskiego, byłego prezesa Koła posła Głabińskiego, a dawne Koło polskie więcej zawiniło.

Jednem słowem zjazd ten walny dał jeszcze jeden dowód więcej, jak bezczelnie, bezkulturalnie postępują wszechpolacy, nawet w Towarzystwie czysto oświatowym i kulturalnym, jakim bezsprzecznie powinno być T.S.L.

Zagarnawszy władzę, w zaciekłości partyjnej nie chcą nikogo dopuścić do pracy oświatowej, wskutek czego instytucja taka musi popadać w długi.

I chociaż krzyczą, że idzie im o oświatę, to czyni ich coś innego mówią, bo gdy na zjeździe inne partje ludowe, postępowe, zażądały, by do Zarządu Głównego T.S.L. weszli także ludzie z innych stronnictw, nie chcieli się na to zgodzić. Woleliby oni, by nawet T.S.L. upadło, aniżeli mieliby tam zasiadać ludzie, wybitni działacze, lecz nie wszechpolskich przekonań.

Lecz na nic zdali się ich zabiegi, bo w końcu uczciwi delegaci zmusili ich do przeproszenia dra Lea i do przyjęcia na listę kandydatów partji postępowych, którzy w głosowaniu przeszli.

Z ludowców weszli do Zarządu Głównego poseł Witos i Franciszek Maślanka, a poseł Tetmajer do komisji rewizyjnej.

Zaznaczyć jednak trzeba, że tak długo T.S.L. nie stanie na silnych nogach, dopóki rej wodzie

w niem będą ludzie, wnoszący w nie zawiść i gęszta partyjne, i nie pozbędzie się żywiołów warchołskich, wszechpolskich wiechrzycieli.

Towarzystwo Szkoły Ludowej, od polityki powinno stać zdala.

Jan Góra.

Kilka słów wspomnień i prawdy.

Siódmy krzyżyk mi już mija, jak mnie ta święta ziemia nosi. Widziało się i przeżyło nie jedno, od pańszczyzny aż do dzisiejszych czasów, świat drogi; ale powiem wam bracia, że takiej obłudy i niewdzięczności jaka dzisiaj rozsiadła się w sercach ludzkich, to na prawdę nie bywało.

Pamięta człowiek jeszcze pańszczyznę, kiedy to nieraz bity, chłodny i głodny żalił się u boku brata sąsiada na swe krzywdy i szukał pocieszenia. Brat sąsiad po cichusieńku biadał to samo, a obaj wdychaliśmy ku wyzwoleniu. No i doczekał się człowiek tych wyzwoleń. Przyszedł rok 48, pańszczyznę znieśli, prawda — ale za to rozmaite Landraty i urzędniki bok chłopom garbowali, skórę i kieszonki, że nie trzeba było pańszczyzny.

I tak się to wlekło przez lata, aż się dopiero Pan Bóg zlitował nad chłopami i zesłał nam Stapińskiego. Jak ta wziął chodzić po kraju, jak ta wziął pukać do każdej chałupy i budzić chłopów ze snu wiekowego na wielkie święto wyzwolenia — ta i obudził. Wołał głośno: Organizujcie się chłopie, bo wyzwolenie blisko — musi być wielkie stronnictwo chłopskie, wielka siła, bo wtedy tylko zwyciężymy wroga. Wtedy tylko, gdy się wszyscy chłopie złączą w jedno i podadzą sobie ręce, opanujemy rządy w gminie, powiecie, kraju i państwie. Wtedy ustana, krzywdy a nastaną chłopskie wyzwolenia!

I co powiecie Bracia, czy może źle mówił? Jak my się po troszce pochyłali, to zaraz się rozjaśniło. Ten i ów panek, co to przedtem patrzył na chłopaka jak piorun na żabę — ciągnie już teraz brata chłopaka pod pachę na kieliszek, na szklaneczkę — poczęstuje i papierosikiem, a zagaduje i zagaduje, niczem przekupka krakowska, jak swój towar zachwala. Jak dawniej ani panek się o chłopaka i spytał, tak teraz kiedy Stapiński chłopów zorganizował w siłę, tyle się naraz znalazło opiekunów, jak grzybów po deszczu. To konserwatyści, to wszechpolacy i fronda — wszystko wali do chłopaka i co jeden, to więcej obiecuje jak ci handelesi w Sukiennicach. Każden ryczy: Stapiński zdrajca — Stapiński zasprowadził chłopów. — Chłopi, Stapińskiemu nie wiercie — posłom P. S. L. nie wiercie, to zdrajcy i t. d., jak te wszetecznice, które poza swemi wdziękami nic więcej nie widzą. A co my bracia chłopie na to? — Oto zdaniem mojem, chociażem stary, to mnie tak chęćka bierze plunąć wszetecznicom w twarz, a jakby to nie pomogło, gdyby ciaruchy były nader twarde, to trzeba stać i walić w mordę — tak nam zalecił wielki poeta Wyspański, więc go trza słuchać, bo dobrze radził.

Bo dlaczego ci panowie nie opiekowali się

nami przed Stapińskim i przed naszymi posłami chłopami — dlaczego nie uszczęśliwiali nas wtenczas. Dziś gdy nas Stapiński zorganizował — dziś, gdy nam wywalczył ludzkie prawa — dziś już dla nas chłopów niedobry — ba, i posłowie nasi chłopcy, których my wybrali, też nie dobrzy? A dlaczego to chłopom od pierwszej chwili do dziś dnia wydzielali i wydzielają »Przyjaciela Ludu«? Przecie, gdyby się Stapiński połączył z konserwatystami, to by konserwatyści i księża tego nie czynili — owszem, zachęcaliby chłopów do czytania. Ale tak nie jest — Czytaj chłopie wszystko, »Ojczyznę« — »Prawdę« — »Rolę« — »Gazetę ludową«, ale wara ci od »Przyjaciela Ludu«. »Przyjaciel« dla ciebie chłopie trucizna, jak powiada w ostatnim numerze »Gazeta ludowa«, organ pana Dąbskiego i Sp.

Ale wtedy kiedy Stapiński walczył jak lew o prawa ludu — kiedy o głodzie i chłodzie szedł od wsi do wsi, od chaty do chaty i budził chłopów do życia politycznego i budował Polskę ludową, p. Dąbski, dzisiejszy twórca frondy grał wygodnie w bilard i spijał likiery po knajpach. — Dziś radby przyść do gotowego, tak naprzykład przejechać się blicem do Tarnowa i zostać prezesem P. S. L. Nie zły gust, a przy tem wilczy apetyt — ale panie Dąbski, zaczekaj pan trochę — kto chce aby go lud pasował na wodza, musi tyle lat swego najpiękniejszego okresu życia poświęcić dla ludu, ile ich poświęcił Stapiński.

Stapiński może śmiało powiedzieć, że Galicję przeszedł pieszo wzdłuż i wszerz, o głodzie i chłodzie, ścigany przez żandarmów — wleczony po kryminalach, ociekał nieraz krwią i potem, a włókł się i głosił chłopom rzeczy o których już nie mówić, ale wprost bali się myśleć. A za to, że Stapiński tak ukochał chłopów, że mu się cały oddał w ofierze, to wiary nas chłopów w Stapińskiego żadne krzyki Dąbskich, Babiczów i wszechpolaków nie potrafią zachwiać. — Bo jak pracował nad nami chłopami Stapiński i posłowie ludowi to wiemy dobrze — zresztą wiemy jak nam było bez Stapińskiego, a jak nam jest obecnie ze Stapińskim i posłami chłopami.

Do czego zaś chcą nas doprowadzić wszechpolacy i frondziści, niechaj posłużą fakta. Już na wstępie zaznaczyłem, że takiej podłości i niewdzięczności, jaką płacą Stapińskiemu i posłom chłopskim wyrodni synowie, a zwłaszcza rozmaici pankowie za to że przez Stapińskiego i posłów dostali nieraz dobry kawałek chleba — to świat się kończy.

I tak jest w powiecie pilzneńskim, frondziśta nieprzejednany wróg P. S. L. niejaki p. Wielgus. Człowiek ten, kiedy rozchodziło się o kawałek chleba dla niego i żony, udał się do jednego z posłów P. S. L. i w błagalnych listach wybrał swą posadę — oczerniając przytem najpocziwszego w świecie inspektora. Dziś dla tego posła kopie, jak się wyraża, »grób polityczny« Co więcej, na swoich własnych kolegów zawodowych pisze do jednego z posłów P. S. L., że »naucycielstwo w pilzneńskim jest nawskróś zdemoralizowane« — dalej takie wyrazy miota na nauczy-

cielstwo jak »pędractwo«, »hjeny« — a dziś z tego zdemoralizowanego pędractwa organizuje frondę, aby chłopów wciąść za łeb kiedy się mu nauczycielstwo nie dało.

Ładna czekałaby nas przyjaźność, jak wójta z Dęborzyna, którego włóczył po sądach, albo Dulczowiaków, którzy wysyłają deputację, żeby się uwolnić od tego szermierza lepszej doli chłopów. W Dulczówce jest szkoła zimowa rolnicza, utrzymywana kosztem podatków chłopskich, kwotę roczną 20 tys. kor. — zeszłego roku uczęszczało do niej 7 synów chłopskich, a czy wiecie po co — zamiast uczyć się rolnictwa, pan Wielgus kształcił ich na agitatorów politycznych — roznosili po powiecie »Gazetę ludową«. Panu Wielgusowi sekunduje dzielnie tak zwany inżynierek z Pilzna, delegat do Rady powiatowej z kurji przemysłowej — wybrany aż przez trzech żydków. Ukryci obaj z p. Wielgusem za fortem spodnicy demborzyńskiej, mordują, »pitraszą« pospołu to Stapińskiego, to posłów P. S. L. Ale prawda — nie wiem, czy wiecie bracia o tem, że jak kandydowali na delegatów do Rady powiatowej, to udali się obaj do starosty i przyrzekli — Wielgus za pozwolenie, a inżynierek za poparcie — bezwzględne posłuszeństwo. Tacy to z frondzistów obrońcy — ale cóż z tego — chłopci się poznali i przepędzili kaj pieprz rośnie — szkoda tylko że żydzi byli głupsii.

Podczas jarmarku operują ci panowie stale w Pilźnie po handelkach. Dobrawszy do spółki p. Przetacznika, którego ludowcy grzecznie wyprosili z P. S. L. ruchem podobnym kopnięciu nogi w pewną część ciała, zezują na chłopów prowodyrów — powiadając, że jak zdobędą prowodyrów, to cały powiat ich.

Więc hejże na tych prowodyrów — działać wódką, piwem, cygarami i fanaberjami frondowemi. I tak pan Przetacznik podniosłym basem głosi swoje myśli parlamentarno-prezydjalne i kategorycznie zaznacza, że gdyby go ludowcy nie wyrzucili, nie byłby wstąpił nigdy do tych »szubrawców (sam się wyraził w obecności świadków) frondzistów«. Do tej zacnej kompanji dodać należy jeszcze — nowo wyzwolonego przez p. Babcza dra Leona Świerzawskiego, który na swoich zaproszeniach podpisuje bezwiednie posła Krężła, aby sobie w ten sposób zabezpieczyć słuchaczy. W domu zaś miasto dbać o chłopów i bronić go, wali dzieci chłopskie po twarzach, że aż krew się leje, dowodem tego najnowsze dwa wyroki sądowe, skazujące go na grzywny po kilkadziesiąt koron. Oto kochani bracia nasi przyjaciele-obrońcy, im więc zaufajcie, a z pewnością wrócą gorzej jeszcze czasy na chłopów od pańszczyźnianych.

Wasz stary Jan.

Nasze szlachectwo!

Komu z Kochanych Braci znana jest historia Polski, jej ziemie, góry i rzeki, tak piękne i miłe, ten rzeczywiście musi pokochać ją.

Prawdziwą, szczerą miłością pokocha jednak

swoją ojczyznę, swój lud i naród ten tylko, kto dobrze pozna dzieje swej ojczyzny, swego narodu i ludu, kto potrafi odróżnić w dziejach tej ojczyzny czyny szlachetnych mężów od czynów ludzi szkodliwych. Pokochać ojczyznę ten tylko może prawdziwie, kto nie zamyka oczu na te wszystkie ciemne karty naszych dziejów.

W dziejach naszych jest wiele czynów szlachetnych i wzniosłych — widzimy w nich wiele męstwa i sprawiedliwości, lecz także widzimy wiele kart, zapisanych ciemnymi głoskami, z których dowiadujemy się, że byli w niej synowie wyrodnii. Mimo to cieszymy się, że ta ziemia ojczysta wydała również synów dobrych, świętych i prawdziwie szlachetnych.

Szlachta polska pojmowała i pojmuje dotąd jeszcze błędnie szlachectwo. Według niej ten tylko był i jest szlachcicem, kto wywodzi ród swój szlachecki od 10 i 20 pokoleń. Zapominano tu, że taki szlachcic często był największym łotrem. To też nie o takim szlachectwie myślę, gdy mówię o szlachectwie, bo prawdziwym szlachcicem był i jest ten, kto życie swe szlachetnie wiecie.

Czy dziś zaginęli naprawdę szlachcice, ludzie szlachetni? O nie: Są oni dziś i żyją, lecz z tą różnicą, że żyją szlachetnie, lecz nie po szlachecku. To znaczy, że dziś tylko najczęściej znajdziemy człowieka ubogiego, w którym możemy się dopatrzyć czynów szlachetnych. Natomiast nasi panowie szlachcice trwonią majątki za granicą, a ojczyznę i ojcowiznę swoją sprzedają żydom i Niemcom.

Z naszej strony nie gorszymy się nimi, lecz bądźmy przekonani, że naród ten, który w swych grzechach jest niepoprawny, musi zginąć czy rychlej, czy później. My zaś kochani Bracia Chłopi zastąpmy ich szeregi, lecz nie w rozpuście, tylko w szlachetności życia. Mogą sobie oni mówić o nas, że każdy chłop to bydlak i cham, lecz swoimi czynami przed światem dowiedzmy, że my mamy poczucie piękna, dobra i szlachetności.

Wyrzućmy od siebie precz pijaństwo, które człowieka czyni gorszym od bydlęcia. Wyrzućmy od siebie precz pienięctwo, nie wódźmy się po sądach i drogiego czasu i pieniędzy, a co najważniejsze, tego szlachectwa nie traćmy, a wówczas staniemy się prawdziwymi szlachcicami.

Jest jednak smutny objaw od dość dawna, że brak jest między nami tych szlachciców chłopskich z wykształceniem. A wina tego też po części jest nasza. Bo, kiedy ojciec posyła syna do szkół wyższych, to go zachęca temi słowy: »no, ucz się, a będziesz panem«. I tak, już od pierwszej młodości sam uczy syna, że później ten chłopem gardzi.

Tymczasem przeciwnie powinno być. Każdy ojciec, który syna daje kształcić, powinien mu przypominać, że poto płaci i stara się o niego w szkołach, aby kiedyś był prawdziwie uszlachetnionym chłopem, synem chłopskim, czy to na stanowisku urzędnika, czy przedsiębiorcy, czy też księdza. Potwóre, okazujemy swą wdzięczność i miłość tym

naszym synom chłopskim na stanowisku czy to urzędniczem, czy innym i tylko tych darzmy swem zaufaniem, co się nie wyrzekli swego stanu chłopskiego, a przez to pozyskamy w nasze szeregi wielu dobrych synów.

Wasz brat od pluga

Józef Adamczyk z Łękawicy.

„Chłopski Związek Kredytowy“.

W ubiegłą niedzielę (29 września) odbyło się we Lwowie pierwsze Walne Zgromadzenie »Chłopskiego Związku Kredytowego«, powołanego do życia przez »Związek ludowców powiatu lwowskiego«.

O celach tej nowej instytucji, mającej służyć ludowi, bez względu na jego przekonania polityczne, pisał »Przyjaciel« już temu trzy tygodnie w numerze 39. — teraz więc tylko donosimy o tem zgromadzeniu, w którym wzięło udział kilkudziesięciu chłopów ze wszystkich stron powiatu. Przewodniczył zebraniu prezes »Związku ludowców« p. inżynier Maślanka ze Lwowa, a protokół urzędowy spisywał notariusz Zawadzki.

Najpierw wyjaśnił cały statut dyrektora Banku kupieckiego, p. Zmudzki, poczem nad tą sprawą zabierali głos z obecnych: Jędrzej Gronowicz z Kościejowa, dyrektorowie »Wisły« Bednarski i Dzieżdżicki, mecenas dr Dwernicki, sekretarz Wąsowicz, Stanisław Baranowski z Zimnej Wódki — i ostatecznie statut uchwalono.

Do Rady nadzorczej zostali wybrani z miasta Lwowa: inżynier Marcin Maślanka, dyrektor Stanisław Bednarski, kupiec Leon Oberski — tudzież z powiatu: ksiądz Hubert Wegman, proboszcz z Zimnej Wody, Jan Kunisz kierownik szkoły z Malechowa, Antoni Maślanka były poseł i wójt z Zubrzy, Władysław Łukaszyński wójt z Biłki Królewskiej, Marcin Zieliński wójt z Zimnej Wody, Józef Olbert wójt z Maliczkwic, Jan Zátoka wójt z Basiówki, Józef Gronowicz zastępca wójta z Kościejowa, Czachor Andrzej asesor z Sygniówki, Wróblewski Franciszek rolnik z Glinnej i Cmok Michał rolnik z Podborzec.

Komisja rewizyjna: Dziedzicki Kazimierz wicedyrektor »Wisły«, Downarowicz Stanisław inżynier magistratu i Najwer Karol rolnik z Nawarji.

Na syndyka Towarzystwa zaproszono adwokata dra Tadeusza Dwernickiego.

Następnie ukonstytuowała się Rada nadzorcza, wybierając swym prezesem p. inżyniera Maślankę, zastępcami prezesa pp. Bednarskiego i Zielińskiego, sekretarzem p. Kunisza, zastępcami sekretarza pp. Olberta i Zátokę — a do Komisji kontrolującej ks. Wegmana i pp. Oberskiego i Czachora.

Wybór dyrekcji odbędzie się na następnem posiedzeniu Rady nadzorczej za dwa tygodnie.

Przypominamy, że udział wynosi 10 koron, a wpisowe 1 kor. — i że do tego »Związku Kredytowego« należeć mogą także i inni z poza powiatu lwowskiego.

Wszelkich informacji udzieli lwowska Kancelarja P. S. L. (Wałowa 14).

Mowa pośła dra Stanisława Białego

wypowiedziana w dnia 15 marca 1912 r. na posiedzeniu Komisji ubezpieczenia społecznego.

(Tłómaczenie ze stenograficznego protokołu).

Wysoka Komisjo!

Należyte rozwiązanie problemu ubezpieczenia społecznego, rozwiązanie takie, któreby odpowiadało interesom wszystkich warstw ludności, jest zadaniem niezmiernie trudnem. Stąd to pochodzi, że inne państwa, które chociaż majątkowo lepiej stoją i mają ludność kulturalniejszą, aniżeli my, jak Anglja, Francja, Niemcy, świadomie wielkich trudności ubezpieczenia społecznego, postępowały bardzo ostrożnie przy rozwiązywaniu tego problemu i odnośne ustawy wprowadzały u siebie nie odrazu, lecz powoli przygotowując najpierw warunki dla ubezpieczenia i chociaż dawniej już na tem polu uchwały i wprowadziły odpowiednie instytucje, przecież ubezpieczenia społecznego, obejmującego tak szerokie kręgi, jak przedłożony projekt, dotychczas nigdzie nie wprowadziły. Rozwiązanie zaś tego problemu jest u nas jeszcze trudniejszym, aniżeli gdzieindziej, bo przecież nasza monarchja nie jest państwem jednolitem, lecz raczej państwem zbiorowem, składającym się z różnych kraj, z różnych narodowości, o różnej sile finansowej i różnorakiej kulturze. Monarchja nasza jest tak jak wóz, do którego zaprzężone są i konie wyścigowe i pojazdowe, ale i ciężkie ciężarowe i fiakierskie.

W tych warunkach ustawa społeczna, jak ubezpieczenie, aby spełniła owe zadanie, musi mieć na celu wyłącznie interes ludności i musi się liczyć ze stanem majątkowym i kulturalnym wszystkich warstw ludności, iść niejako po linii wypadkowej tychże, a nie powinna być dostosowana do interesów tylko pewnej klasy lub pewnego kraju.

Nasz rząd pokusił się ułożyć taką ustawę, która to bez tworzenia okresu przygotowawczego, odrazu ma objąć bardzo wielką część ludności i przynieść dla niej dawno upragnione dobrodziejstwo ubezpieczenia.

Referenci ci, zapatrzeni w wzniosły cel ubezpieczenia, oszołomieni wielkością, idei nie chcieli zwrócić uwagi na niepotrzebnie skomplikowany

Należy żądać we wszystkich sklepach i c. k. trafikach

TUTEK I BIBULEK

cygaratowych wyrobu najstarszej i renomowanej fabryki:

S.W. NIEMOJOWSKIEGO i Ski we Lwowie

pod nazwą:

1863

Główny skład: we Lwowie w PASAŻU MIKOLASCHA.

Do nabycia wszędzie. Cenniki i wzory gratis.

5% od sprzedaży brutto przeznaczono na przytulek dla Weteranów z r. 1863 do dyspozycji i pod kontrolą Komitetu Jubileuszowego 1863—1913.

i kosztowny ustrój ubezpieczenia, nie chcieli zwrócić uwagi na to, czy społeczeństwo nasze jest w stanie ponieść te ciężary, jakie cel ubezpieczenia na nich nałożył i czy wybrane środki do tego celu odpowiadają celowi.

To też przedłożony projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznem nie stanął na wysokości swego zadania, i mimo, że przyznają, że referenci, pracujący przy układaniu tegoż projektu włożyli w to dzieło bardzo wiele trudów i znajomości fachowych, to przecież przedłożony projekt nikogo nie zadowoli. Przy ustanawianiu zasad projektu popełnił rząd błąd zasadniczy. Projekt ten bowiem nie jest opartym na zasadach socjologii i ekonomii społecznej, lecz jest wynikiem kompromisui ustępstw dla pewnych partii politycznych. Bo oto, zamiast stworzyć jednolitą instytucję ubezpieczeniową z pewnymi działaniami ubezpieczeń, stworzono trzy odrębne od siebie, niezależne instytucje, zatrzymano Kasę chorych, by nie zrazić sobie partii socjalno-demokratycznej, którzy swój wpływ w wielkiej mierze zawdzięczają swej przewadze w Kasach chorych.

Z drugiej zaś strony, by zjednać sobie partje zachowawcze stworzono zupełnie zbędne urzędy powiatowe w tym celu, by przez te urzędy osłabić wpływ socjalistów w Kasach chorych, a przez stworzono administrację skomplikowaną zawiłą i niezmiernie kosztowną.

To też projekt rządowy nakłada na ludność bardzo wielkie ciężary, a w zamian za to przynosi jej korzyści niezmiernie małe, dlatego przedłożony projekt ubezpieczenia mija się ze swym celem.

Ciężarów, które projekt ubezpieczenia nakłada, ludność Galicji stanowczo nie będzie w stanie ponieść — i dlatego, gdyby projekt ubezpieczenia miał się stać ustawą, to dla Galicji musiano by uchwalić postanowienie wyjątkowe, a to jest pierwszą wadą projektu.

Najpierwszym warunkiem ubezpieczenia społecznego jest, by ono przy stosunkowo małych ciężarach dawało ludności jaknajwiększe korzyści.

Warunkowi temu nie odpowiada przedłożony projekt i dlatego nie nadaje się wogóle do przyjęcia.

Główne wady projektu są:

1) niewłaściwie przeprowadzona i bardzo kosztowna organizacja;

2) trudny ciężar meldowania;

3) wielkie opłaty, a stosunkowo małe korzyści z ubezpieczenia.

Będę się starał w krótkości udowodnić prawdziwość mego twierdzenia.

Wszyscy poprzedni mówcy podnieśli, że organizacja ubezpieczenia wedle projektu rządowego wymaga bardzo wielkiej ilości urzędników, którzy kosztować będą miliony koron, a nawet, jak niektórzy twierdzą, będą kosztować przeszło 60 milionów koron rocznie. Twierdzenie ich jest zupełnie słuszne, bo proszę sobie wyobrazić: jaki to aparat urzędniczy będzie potrzebny, aby przyjąć te miliony zgłoszeń, wciągnąć tygodniowe opłaty dla 9 milionów osób ubezpieczonych, porozdzielać te

opłaty na 3 rodzaje ubezpieczenia, następnie przeprowadzić kontrolę ubezpieczenia i uiszczonych opłat, tudzież ściągnąć przymusowo zaległe opłaty. Praca ta będzie znacznie powiększona i utrudniona z powodu wielkiej fluktuacji ludności robotniczej i rolnej, zwłaszcza podczas robót sezonowych, a bardzo często będzie wprost niemożliwa do przeprowadzenia. Jaką kwotę kosztować będzie organizacja, dzisiaj obliczyć trudno, można tylko w przybliżeniu obliczyć, a to z porównania z kosztami administracji istniejących dzisiaj Kas chorych. Koszta te wynoszą obecnie przeciętnie po 3 kor. 30 hal. rocznie od ubezpieczonej osoby.

Przeciętnie koszt ubezpieczenia jednej osoby w zakładzie ubezpieczeniowym dla prywatnych urzędników wynoszą aż 9 kor. rocznie.

Ponieważ zaś, wedle projektu, mają być 3 rodzaje ubezpieczenia, przeto przyjąć można koszt administracji wszystkich 3 rodzajów ubezpieczenia na przeciętnie 9 kor. rocznie od osoby, czyli koszt samej administracji ubezpieczenia wynoszą 55 do 70 milionów koron rocznie, a mianowicie: koszt administracji Kas chorych 20 do 25 milionów koron, koszt administracji ubezpieczenia od wypadków 5 do 10 milionów koron, koszt administracji ubezpieczenia na starość 35 do 40 milionów koron rocznie.

Słuszne jest, co powiedział eksceleńcja p. szef sekcji Wolf na pierwszym posiedzeniu wysokiej komisji, że „wielkie rzeczy, wymagają wielkich środków“, tylko te środki nie powinny być większe od rzeczy samej, nie powinny stać się celem. Właśnie zaś tutaj, środki czyli administracja ubezpieczenia, to jest utrzymanie tysięcy urzędników zatrudnionych w ubezpieczeniu, pochłonęłoby większą część wkładek, to więc, a nie zaopatrzenie najbiedniejszych byłoby celem ubezpieczenia.

Drugim ciężarem jest obowiązek meldowania. Jestem przekonany, że obowiązek zameldowania i odmeldowania każdej osoby podlegającej ubezpieczeniu, do 3 dni, zwłaszcza w czasie robót sezonowych, jest niezmiernie ciężkim obowiązkiem nie tylko u nas w Galicji, ale i wszędzie.

Co się wreszcie tyczy premji ubezpieczeniowych, to zupełnie słusznie prawie wszyscy poprzedni mówcy stwierdzili, że premje te będą bardzo małe, zwłaszcza, jeżeli się potrąci dodatek państwowy 90 koron, gdyż większa część opłat ubezpieczonych będzie użyta na koszt administracji. Wobec zgodnej opinji w tej sprawie poprzednich mówców prawdziwości powyższego twierdzenia nie potrzebuję dłużej uzasadniać, a zresztą powołuję się tutaj na moje wywody, wypowiedziane w pełnej Izbie.

Twierdząc stanowczo, że przedłożony projekt nie odpowiada naszym stosunkom i naszym wymaganiom, dlatego to w tak ważnej sprawie powinniśmy za przykładem innych państw raczej uchwalić ustawę ubezpieczeniową o mniejszym zakresie.

W każdym razie jestem zdania, że przed przejściem do dyskusji szczegółowej należy nam dać możliwość przestudjowania systemów ubezpieczeniowych innych państw, czy który z nich naszym stosunkom lepiej nie odpowiada, aniżeli projekt

ządowy, bo raczej o kilka tygodni spóźnić przyjęcie ustawy, aniżeli w pośpiechu uchwalić ustawę złą, która wkrótce po wprowadzeniu musiałaby być zmieniona.

Stosownie do zapowiedzi, uczynionej przezemnie Wysokiej Izbie, przedkładam Komisji projekt ustawy o ubezpieczeniu, który wedle mego zdania odpowiadałby naszym stosunkom, celem rozpatrzenia go przez szanownych panów.

Ustawa o zaopatrzeniu społecznem powinna się dzielić na dwa działy, a to na samoasekurację i na zaopatrzenie państwowe.

(Dok. nast.)

Zarobki! Oddział pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 21, donosi, że świeżo otrzymał nowe kontrakty i może natychmiast umieścić większą liczbę robotników rolnych i kopalnianych, w tej liczbie 130 robotników do kopania buraków na Morawach (warunki korzystne, podróż tam i z powrotem zapłacona, trwanie robót 2 do 3 miesięcy); 26 dziewcząt do krów i 8 parobów do Czech (na zimę, do maja!); 10 mężczyzn i 6 dziewcząt do Francji (do robót rolnych, kontrakty całoroczne!); oraz 50 robotników do kopalni węgla na Śląsku anstrjackim. Po bliższe wiadomości zwrócić się należy do Oddziału pośrednictwa pracy Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 21. Również filje Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego we Lwowie, ul. Szeptyckich 77, w Rzeszowie, ul. Kolejowa i w Przemyśle, ul. Dworskiego 52 otrzymały od pracodawców krajowych i zagranicznych nowe zamówienia na robotników.

Wiadomości polityczne.

Wojna w powietrzu.

Stoimy prawdopodobnie wobec doniosłych wypadków. Cały Bałkan wezwał żołnierzy pod broń — w powietrzu czuć zapach prochu. — Najnowsze wiadomości są wprost piorunujące. Oto one:

Czarnogóra.

Król zarządził ogólną mobilizację armji.

Bułgaria.

W zeszły poniedziałek ogłosił rząd bułgarski mobilizację wojsk. — Ruch handlowy zupełnie ustał. Połączenia telegraficzne z Węgrami zostały przerwane — zarządzo no surową kontrolę telegramów. Na kolejach wstrzymano zupełnie przyjmowanie przesyłek towarowych. Na wiadomość o mobilizacji urządziły tłumy w Sofji wielkie manifestacje. Zapal był ogromny, wznoszono okrzyki „hura!“. Stwierdzają, że gdyby Bułgaria nie wypowiedziała wojny Turcji, może się znaleźć wobec rewolucji u siebie.

Serbja.

Podpisany przez króla ukaz zarządza ogólną mobilizację wojsk. Skupczyne

t. j. sejm serbski zwołano na 4 października, bo wedle konstytucji serbskiej wojnę może tam wypowiadać tylko skupczyzna. Książę Jerzy powrócił do Belgradu (stolica Serbji). W Serbji panuje nastrój wojenny, opinia publiczna jest wysoce rozdrażniona. Tu kiedyś wysyłano przez całą noc pociągi wojskowe do granicy. Mobilizacja odbywa się w zupełnym porządku. Wezwani zgłaszają się pod broń. Serbja wystosowała ostatnie pismo do Turcji z przedstawieniami. Jeżeli ono nie odniesie skutku zostanie wysłane do Konstantynopola ultimatum t. j. kategoryczne wezwanie: albo — albo! Serbja zażądała odpowiedzi do 48 godzin.

Dla Serbji miało zostać przewiezionych przez Turcję 300 wagonów amunicji z czego część Turcy zabrali. Serbja zażądała wydania jej sobie. Turcy odrzucili to żądanie.

Rząd serbski dał bankom 3 miliony dinarów do dyspozycji, bo nastąpił run na banki.

Grecja.

Z powodu ogólnej mobilizacji i niepokoju w Turcji z mobilizowała i Grecja swe wojska lądowe. Król grecki Jerzy, który był w Danji przejechał w tajemnicy przez Berlin i Wiedeń do ojczyzny. Okręty greckie, które się znajdują na morzu Czarnem i Marmara, otrzymały rozkaz bezwzględnej opuszczenia wód tureckich. Turcja jednak zamyka Dardanele i nie chce tych okrętów wypuścić. W Bułgarji obiega niesprawdzona pogłoska, że Grecja ma ogłosić zajęcie tureckiej wyspy Krety dla siebie.

Turcja

Sultańskie irade t. j. pismo odręczne zarządza mobilizację prawie całej armji tureckiej z wyjątkiem kilku oddziałów na granicy rosyjskiej. Ambasador turecki stwierdza, że Turcja nie może spełnić żądań Bułgarji i Serbji, chociażby to odrzucenie żądań miało nawet spowodować wojnę. Komisja wojskowa poleciła rządowi przeprowadzić uzupełnienie fortów nad Dardanelami i Bosforem. Rada ministrów postanowiła wzmocnić wojska nad granicą załogującą. Kilka gazet doniosło, że Bułgarzy już przekroczyli granicę turecką. Wieść ta jednak jest prawdopodobnie nieprawdziwą. Komendantem wojsk tureckich pierwszego okręgu inspekcyjnego został mianowany Abdulah-pasza.

Rosja.

Rosja urządziła u siebie mobilizację próbną. Ogłoszono tam ukaz carski, według którego mają być powołani pod broń dla dokonania próbnej mobilizacji rezerwistów z następujących okręgów wojskowych: Warszawa, Kowel, Wołkowysk, Białystok, Bielsk, Sokolka, Wieluń, Kolno, Łomża, Mazowieck, Maków, Ostrów, Ostrołęka, Szczucin, Moskwa, Łódź, Noworadomsk, Piotrków, Prasnysz, Końsk, Opoczno, Radom.

Bibułki cygaretowe — Tutki do papierosów — „Jagiello“ są najlepsze i przewyższają jakością wszystkie inne. — Próbkę wysyła M. Tramer, Lwów, Kochanowskiego 11.

Ten szereg wiadomości przedstawia dostatecznie grozę położenia. Groza ta zaś nie jest nam obojętną. Wojna bowiem, gdyby rozpetala się na Bałkanie, nie byłaby walką o Tripolis — lecz otwarcie powiedzieć sobie musimy, iż łatwo stałoby się mogła zarzewiem wojny europejskiej. Cóż łatwiejszego jak stracić cierpliwość wobec zdarzeń, które wprost w interesa chodzą. Zaś taka wojna bałkańska, jaka obecnie grozi, łatwo mogłaby — a kto wie czy nie musiałaby — naruszyć interesów Austrii. Łatwo więc wszczęłaby się walka trójprzymierza z trójporozumieniem, więc Austrii, Niemiec i Włoch przeciw Anglii, Francji i Rosji czyli siedmiu milionów bagnetów, przeciw siedmiu milionom bagnetów.

Przez cały czas trwania niepokoїв na Bałkanie staraliśmy się patrzeć na rzecz spokojnie. Nie podniecaliśmy nas szumne alarmy wojenne — rozumieliśmy dobrze, że w bałkańskim kotle kipi coraz bardziej, ale widzieliśmy, że mocarstwa czynią wszystko, co można, by do wybuchu wojny nie dopuścić. I dziś, chociaż cały Bałkan stoi z bronią gotową do strzału, chociaż Bułgarja, Serbja Czarnogóra i Turcja swe wojska już zmobilizowały, wierzymy, że się mocarstwom uda burzę zażegnać.

Wszystkie gabinety pracują bez wytchnienia. Państwu bałkańskiemu poczyniono przedstawienia, Turcji dano do zrozumienia, że zaprowadzenie reform jest koniecznością. Wezwano ją tedy przyjaźnie do zmiany sposobu rządzenia. Czy to wszystko doprowadzi jednak do uspokojenia, trudno przesądzać.

W rzeczywistości dziś rzecz się ma na Bałkanie tak, że trudno wiedzieć, co się stanie jutro. Każda chwila może być rozstrzygającą. To też prawdopodobnie, gdy Szanowni Czytelnicy będą mieli gazetkę w rękę, rzecz się już tak, lub owak rozwiąże. Na razie napięcie jest tak wielkie, iż nawet najbardziej różowo patrzący się ludzie nie przepowiadają dobrego końca. Zdaje się, że nad bałgarską rzeką Maricą zagrzmia armaty i krew zaczerwieni pola macedońskie. Nie stałoby się to tylko wtedy, gdyby Turcy zgodzili się na danie Macedończykom szerokiego samorządu. Turcja jednak występuje z dziwnym uporem. Niektóre gazety donoszą nawet, że ogłoszono w Turcji »świętą wojnę«. Rozumie się, że jest to na razie pogłoska, która jednak łatwo może się sprawdzić w razie wybuchu wojny Bułgarji, Serbji i Czarnogóry przeciwko Turcji. Nie ludźmy się, sytuacja jest więcej jak poważna. Jednak nie traćmy nadziei. Nawet rządy państw, które swe wojska już zmobilizowały, żywią ją, iż sprawa da się uratować. Gabinety wszystkich państw europejskich pracują bez wytchnienia nad zażegnaniem burzy. Praca zaś ta obejmuje dwa momenty, a to:

1) Usiłowanie państw jest wogóle przeszkodzić wybuchowi wojny. Gdyby się zaś to nie udało, wówczas

2) nie dopuścić do tego, by pożoga wojenna rozniosła się szerzej. A więc by wojnę umiejscowić na same państwa bałkańskie. W tym drugim

kierunku pracuje szczególnie z wielkim poświęceniem rząd austriacki. Ręka w rękę idzie zaś Anglja, Niemcy, a nawet Rosja.

Wiadomości różna.

Bułgarja zażądała pożyczki od banków francuskich, lecz banki te odmówiły jej na polecenie ministerstwa spraw zagranicznych i skarbu.

Ważnem jest, iż Albańczycy, którzy ciągle toczą walki z Turkami, prawdopodobnie staną po stronie Turcji. Rumunja zajmować będzie na wypadek wojny stanowisko wyczekujące. A więc nie chce się mieszać do niej, chyba pod przymusem konieczności.

Rosyjskie »Towarzystwo czerwonego krzyża« urządziło dwa szpitale, które każdej chwili mogą wyjechać na Bałkan.

W Delegacjach we Wiedniu wywołały wiadomości o mobilizacji wielkie zaniepokojenie. Hr. Berchtold dał jednak zapewnienie, iż się czyni wszystko, by spokój utrzymać. Tak samo stwierdził to prezes hr. Stirka. Najwyżej będzie tylko stan wojska wzmocniony.

Na giełdzie wybuchła chwilowo wprost panika. Niektóre papiery wartościowe spadały gwałtownie w cenie. Tak n. p. papiery »Prager Ajzen« spadły odrazu o 190 kor.

Z Polski.

Zabór rosyjski. Wszystkie stronnictwa we Warszawie zgodziły się na jednego kandydata do »Dumy«. A że tym kandydatem nie jest wszechpolak — bo społeczeństwo w Królestwie już także przejrzało — przeto rozumie się, że patentowani patrioci wszechpolscy łamią solidarność narodową i idą przeciwko woli ogółu. Tak wygląda ich miłość ojczyzny, o której tyle mówią i piszą — tak wyglądają oni sami w świetle faktów i prawdy.

Z obcych stron świata.

Włochy a Austrija. Przeniesienie floty wojennej francuskiej na »Morze Śródziemne« wywoła wedle zdania fachowców poważne zmiany. Zdarzenie to bowiem zagrażać poczyna interesom Włoch i Austrii, i musi z konieczności oba te państwa jeszcze bardziej zbliżyć do siebie.

Turcja chce na wypadek wybuchu wojny bałkańskiej zawrzeć jak najszybciej pokój z Włochami.

Hiszpanja. Robotnicy kolejowi w całej Hiszpanji uchwalili rozpocząć strejk powszechny. Gubernatorzy z prowincji donoszą rządowi, że na posiedzeniu delegatów robotniczych uchwała strejku powszechnego przeszła znaczną większością. Położenie staje się coraz groźniejsze. Ze wszystkich stron donoszą o krwawych zajściach z policją i wojskiem.

Finlandja. Burmistrz miasta Wyborga, został przez władze aresztowany i odwieziony do Petersburga. Powodem jest opór przeciwko prawu o równouprawnieniu Rosjan z Finlandczykami.

Chiny a Mongolja. Według źródeł chińskich układy pokojowe z Mongolją toczą się pomyślnie.

Korpus ekspedycyjny wzmocniony został przez nowe oddziały. Wojsko z prowincji giryńskiej i cuckyarskiej skupia się na granicy. Na kolej chińską wysłano oddział wywiadowczy. W prasie mandżurskiej rozlegają się ostre wycieczki przeciw Rosji. Prasa domaga się rozstrzygnięcia sprawy mongolskiej i sporu z Rosją za pomocą oręża.

Żądajcie wszędzie!

Żądajcie wszędzie!

ŚMIECHOWSKIEGO MYDŁO RAJSKIE

KRAKOWSKIEJ FABRYKI MYDŁA
C. ŚMIECHOWSKI

KRAKÓW. Spółka z ogran. odpow. KRAKÓW.

Mydła ŚMIECHOWSKIEGO wyrabiano z najczystszych najprzedniejszych tłuszczów, według patentu austr. Nr 24381 są w użyciu niezrównane, najlepsze do mycia i prania. :: Wszędzie do nabycia.

Z powiatów i gmin.

Długoszyn (pow. Chrzanów). Dnia 15 września b. r. odbyło się staraniem Sokoła i Ogniska naucz. przedstawienie na dochód tutejszej ochotniczej Straży pożarnej. Pomimo niepogody zebrała się ludność, nawet z okolicy, na przedstawienie, która po raz pierwszy miała sposobność zobaczyć sztukę ludową. Grano »Wesele na Prądniku« i »Młynarz i kominiarz«. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze, a ludność nagradziła ich burzliwymi oklaskami. Po przedstawieniu proszono gromadnie amatorów o przybycie jeszcze w tę stronę, co przyrzekli, oświadczając, że chętnie pracują dla ludu i, że w najbliższym czasie przybędą odegrać nową sztukę. Straż Ochotnicza składa więc pp. Druhom, Nauczycielstwu i Wnym Paniom za trudy, których nie szczędzili by przybyć i zagrać ludność tutejszą nadzieją w lepszą przyszłość, najserdeczniejsze staropolskie podziękowanie: »Bóg zapłać«!

Stanisław Parys,

prezes ochot. Straż. poż.

Grabno (pow. Brzesko). Dnia 22 b. m. odbył się u nas wiec zwołany przez miejscowy Komitet, na który zaproszony został poseł Witos. Udział w nim wzięło przeszło 300 ludzi ze wsi, a to Grabno, Milówka, Jaworsko, Łysagóra, Rudka, Więtkowice i Ukanowice. Przewodniczącym wybrano Józefa Gostka, zastępcą Jana Tenderę, sekretarzem Andrzeja Nowaka.

Poczem poseł Witos zabrał głos i w 3-godzinnej mowie przedstawił działalność obecnego parlamentu i obecną sytuację polityczną, oraz skutki pertraktacji prezydów klubów. Zgromadzenie z zadowoleniem przyjęło sprawozdanie posła Witos, lecz gdy usłyszeli słowa Wodzieckiego, co chłopu potrzeba i jego obawy, by nie został splamiony honor Sejmu, zapanowało wśród zgromadzonych wzburzenie. I pytano się, czy taki, jak hr. Wodziecki nie plami i nie szczybi honoru Sejmu? A z dusznej atmosfery, jaka zaległa na zgromadzonych za to urągawisko ludu, wyrwały się okrzyki: »Rydzyniarz«, »Targowiczanie«.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której przemawiali pp. kierownicy szkół Grabna i Jaworska, chłopci Jan Tendera, radca powiatowy z Rudki, Smoleń z Łysejgóry, Jan Tendera młodszy z Rudki. Władysław Liszka zapamiętywał, jak zachowywał się p. Matakiewicz wobec postulatów ludowych.

Po wyjaśnieniu przez posła Witos na interpelacje, zgromadzeni uchwalili następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu w Grabnie dnia 22 września, świadomi swych obowiązków i żądań, jakie przed nimi leżą, świadomi swej siły, gdyż należą do owego olbrzyma o potężnym ramieniu, uchwalają następujące rezolucje:

- 1) Domagamy się stanowczo reformy wyborczej do Sejmu w jak najkrótszym czasie.
- 2) Żądamy w niej powszechnego, równego bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego, zastrzegając się przed takimi potwornościami, jak petryfikacja, pluralność i okręgi trójmandatowe.
- 3) Domagamy się należytej liczby mandatów poselskich, jaka nam się należy według siły liczebnej, kulturalnej i ekonomicznej.
- 4) Wzywa się posłów ludowych, by tych postulatów jak najdokładniej dopilnowali.
- 5) Protestujemy przeciw tworzeniu dwutypowych szkół i seminarjów nauczycielskich, żądając jednolitej szkoły ludowej.

6) Wzywa się Koło polskie, by prowadziło politykę niezależną, opartą na gruncie interesów krajowych i narodowych.

7) Wzywa się Klub posłów ludowych, by dopilnował zabezpieczenia budowy kanałów.

W końcu zgromadzeni uchwalili posłowi Witosowi wotum ufności za jego niestrudzoną pracę w polityce ludowej.

Władysław Tendera,

uczestnik zgromadzenia.

Kalwarja (okręg sądowy). Baczność pp. naczelnicy gmin okręgu sądowego kalwaryjskiego w pow. Wadowice.

Magistrat miasta Kalwarji odezwą swą z datą Kalwarja 15/9 1912 L 2264 odniósł się do wszystkich gmin leżących w powyż wspomnianym powiecie sądowym o zwrot kosztów poniesionych

udziela pożyczek kilkuletnich — wyrabia wypożyczki w innych bankach do spłaty w ciągu dłuższego czasu — ułatwia powiększanie gospodarstw przez dokupno gruntów — przyjmuje pieniądze na książeczki wkładowe i płaci od nich

5%.

Na żądanie udziela wyjaśnień listownie

19-20

Bank Ziemski

w KRAKOWIE, ulica św. Marka I. 6, 1828 p.,

przez tegoroczny pobór wojskowy, które to koszty rozłożył według gmin, potrącając kwotę otrzymaną przez wojskowość.

Ciekawe.... a może trzebaby szanownemu magistratowi wrócić także koszt za utrzymanie jarmarku, sądu, odpustów, szkoły stolarskiej. Nie wiem, kto z tego wszystkiego czerpie zyski, i magistrat śmie rękę wyciągać do biednych gmin, z których niejednego wójt parę kilometrów z rekrutami idąc do poboru na nogaach, otrzyma 30 halerzy djety, a w Kalwarji zostawi parę koron, wstydem jest, aby magistrat takie żądania stawiać miał.

Z pewnością dla zysków tych, jakie miasteczko ma przez pobór wojskowy, nie jeden właściciel restauracji w Kalwarji zobowiązałby się zadarmo oddać lokal i obsługę komisji poborowej. A więc baczność pp. naczelnicy gmin, nie róbcie początku, boby się magistratowi Kalwarji zawsze tego zachciało. *Jeden zawsze Wasz.*

Kamienica (pow. Limanowa). Dnia 22 września b. r. odbyło się u nas w Kamienicy zgromadzenie, na którym p. poseł Śmiłowski składał sprawozdanie z czynności parlamentarnych. Zebrało się około 1000 wyborców ze wsi Kamienica, Zbudza, Szczawa, Zalesie i Zasadne. Przewodniczącym wybrano p. Wojciecha Franczyka z Zalesia, zastępcą p. Józefa Rajfusa, a sekretarzem p. Mikołaja Barnasia z Kamienicy.

Do zgromadzonych przemawiał p. poseł Śmiłowski z ganku sieni prawie dwie godziny. Między szeregiem omawianych przez p. posła prac parlamentarnych, podjętych przez posłów ludowych, wielkie zadowolenie u zgromadzonych wywarła uchwalona nowa ustawa o drogach koniesnych przez wywłaszczenie.

Następnie poruszono sprawę reformy wyborczej do Sejmu krajowego. Omówione zostały wszystkie projekty dotychczasowe i ich systemy. Zgromadzeni wyrazili wielkie swe niezadowolenie, słysząc, iż od roku 1861 — mimo, że z każdym rokiem nikną obszary dworskie i mimo, że lud wiejski pomnożył się w trójnasób, to przecież obszarnicy, przez swe zabiegi, starają się swe mandaty utrzymać i nie chcą pomnożenia mandatów dla ludności wiejskiej.

Po posle zabrał głos p. Józef Majczek, żaląc się przed posłem, że w Kamienicy jest wielu chałupników, którzy oprócz domku swego o jednej izbie nie mają żadnego kawałka gruntu, a mimo to płacą podatek domowo-klasowy, tak wysoki, jak wielcy gospodarze, od swoich budynków.

W końcu p. Grzybiewicz interpelował p. posła, co dzieje się z funduszem, przeznaczonym przez ministerstwa skarbu i spraw wewnętrznych na naprawę uszkodzonych przez wylew wód dróg gminnych w Galicji. Dalej domagał się mowca od p. posła, aby poczynił kroki u rządu, by w sprzedaży soli nastąpiła konieczna zmiana, ponieważ sprzedawana obecnie sól jest na pół z błotem i prochem, wprost niemożliwa do użycia, żeby więc sprzedawano sól w okruchach kamiennych. Wreszcie mowca prosił p. posła, aby skonstatował,

w jakim stanie znajduje się memoriał 18-tu gmin z 22 tysiącami ludności, wniesiony przed rokiem, o kreowanie w Kamienicy sądu powiatowego.

Z odpowiedzi p. posła na wszystkie interpelacje, zebrani byli bardzo zadowoleni. Późem jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani na zgromadzeniu publicznem w Kamienicy w dniu 22 września 1912 roku obywatele gmin Kamienicy, Zbudzy, Szczawy, Zalesia i Zasadnego uchwalili następującą rezolucję:

I. Wzywają c. k. namiestnictwo we Lwowie, aby 1) wysłało najspieszniej znawcę technicznego do sporządzenia operatów zniszczonej doszczętnie przez wezbrane potoki i wylewy wód drogi gminnej z Mszany Dolnej przez Lubomierz, Szczawę do Kamienicy; 2) aby najspieszniej przystąpiło do naprawienia tej drogi, a kosztą tak znawcy technicznego, jak całe koszty tej naprawy pokryło z funduszków na to przeznaczonych.

II. Żądamy cztero-przymiotnikowej reformy wyborczej do Sejmu krajowego, z jednomandatowymi okręgami wyborczymi.

Po jednogłośnie uchwaleniu wotum ufności posłowi Śmiłowskiemu, zgromadzenie zakończono.

Ludowiec z Kamienicy.

Łętownia (pow. Myślenice). W dniu 8 września przybył do naszej gminy p. Rusin ze sprawozdaniem poselskiem. W sali Kółka rolniczego zebrali się wyborcy z sześciu gmin parafji i z wielkiem ożywieniem, a jednak poważnie i z uwagą brali udział w obradach. Po zagajeniu przez p. naczelnika gminy, wybrano przewodniczącym p. Jana Barglika, sekretarzem zaś Władysława Janiczaka z Łętowni.

Posel Rusin w dłuższej mowie wyczerpująco omówił wszystkie prace parlamentu, oraz pracę posłów ludowców w Radzie państwa. Wskazując, że tylko Stronnictwo Ludowe jedynie spraw chłopskich rzetelnie broni, nawoływał zebranych do organizowania się w P. S. L.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierało głos kilku mowców, między innymi niejaki Durek, szumnie, wyjechał ni w pięć ni w dziewięć z głupstwami nie do rzeczy. Po ciętej odpowiedzi p. Rusina, ucichł zmyty, przyznając najsluszniejszą rację. Następnie p. Kaźmierczak w całogodzinnej z ferworem wypowiedzianej mowie, poruszył szereg spraw doniosłego znaczenia, oraz obszerniej omówił znaczenie Sejmu i reformę wyborczą.

Parę trafnych uwag wypowiedział też dzielny wójt ze Skomielnicy cz. Żółciak. P. Rusin odpowiedział jeszcze na kilka zapytań, a następnie dorzucił szereg doskonałych uwag, mówiąc, iż posłowie ludowi wtedy będą mogli dużo zdziałać, gdy za nimi jak mur staną wyborcy.

Tak za pracę, jak i za przybycie wyrażono p. Rusinowi serdeczne podziękowanie i wotum ufności. Sekretarz Wł. Janiczak stawia następującą rezolucję:

1) Zebrani na wiecu w Łętowni wyborcy, żądamy stanowczo uchwalenia reformy wyborczej do Sejmu w tym roku, opartej na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego

go prawa głosowania, z oburzeniem zaś sprzeciwiamy się zaprowadzeniu pluralności, petryfikacji, trójmandatowych okręgów i t. p. sztuczek wypaczenia zdrowej reformy.

2) Żądamy rewizji dotychczasowej polityki Koła polskiego i wzywamy to Koło do energicznej obrony interesów kraju!

Powyższe rezolucje uchwalono z brawurą jednogłośnie, jakoteż dodatkowe wezwanie od jego wyborców do księcia Lubomirskiego, jako posła sejmowego, ażeby pod zagrożeniem wotum nieufności głosował za dobrą reformą wyborczą. Na tem zakończono obrady.

Zapytać się godzi, gdzie jest drugi poseł naszego okręgu Haller? Gdzie są te młyny i fabryki, które przed wyborami obiecywał stawiać w naszej parafii? Możeby p. sędzia Gabrijel jego największy agitator raczył nam to wyjaśnić. Uganiając pan jak szalony po naszych wioskach z piwem i dziesiątkami, sam kropiąc siarczyście (przypomni pan jak go zlanego w Łętowni na wóz wynoszono), pokaż nam dziś, co zrobił twój wybraniec. — Czekamy.

Sekretarz.

Przemyśl, powiat. Wybory do Rady powiatowej w Przemyślu. Na dzień 22 października b.r. rozpisano wybory do Rady powiatowej w Przemyślu z kurji wiejskich na 7-miu członków, na dzień 23-go zaś z kurji miasteczek na 1-go członka. Co do innych kurji, to nas nie obchodzą, bo pozostałych 18 mandatów mają obywateli i demokraci w swych rękach. Nam pozostaje tylko tych okrojonych 7, względnie 8 mandatów, bo właściwie powinniśmy mieć 12. Lecz i po tę garstkę wyciągają ręce różni nieproszeni opiekunowie chłopów, dlatego też obowiązkiem każdego ludowca jest wyteńczyć siły i czuwać, by każdy delegat wybrany przez Radę gminną oddał swój głos na listę chłopską. Nie potrzebujemy przypominać jak doniosłe znaczenie dla nas ma gospodarka powiatowa, która niestety tu przedstawia się w bardzo złym świetle i w niczem nie przyczynia się do ekonomicznego podniesienia wsi jedynie dlatego, że nie mamy energicznych i w dostatecznej ilości zastępców, którzyby się chcieli o nasze prawa upomnieć. W następnym numerze udzielimy szczegółowych informacji jak trzeba będzie postępować w obecnej kampanii wyborczej. Szczęście Boże!

Organizacja P. S. L. dla powiatu przemyskiego.

Ropczyckie. Wobec kłamliwych korespondencji Babcza, umieszczonych w »Kurjerze Lwowskim« i »Gazecie Ludowej« ze zgromadzenia w Niedźwiadzie, podajemy z nadesłanych nam prawdziwych sprawozdań z owego zgromadzenia na razie tę korespondencję.

Redakcja.

Sprostowanie kłamstw Babcza. W »Kurjerze Lwowskim« i »Gazecie Ludowej« zamieścił Babcza sprawozdanie z zgromadzenia w Niedźwiadzie, chwając się odniesionem rzekomo zwycięstwem: Wobec kłamliwego, a szumnego »głoszonego« sprawozdania Babcza w »Kurjerze Lwowskim«, jako też i »Gazecie Ludowej«, czuję się w obowiązku napisać te kłamstwa.

W dniu 15 września zwołałem zgromadzenie do gminy Małej i Niedźwiady, nie dlatego w tym dniu, kiedy było zgromadzenie powiatowe Kółek rolniczych, bo kiedy ja to zgromadzenie zgłosiłem do starostwa, dowiedziałem się, że na ten dzień jest zwołane zgromadzenie Kółek rolniczych. Wobec tego nie chciałem już zmieniać terminu ponieważ byłem i tak przekonany, że na tem zgromadzeniu będzie Babcza.

Na zgromadzeniu tem mogło wziąć udział najwyżej 50 ludzi, Babcza ze swej strony sprowadził aż z Glinika swoich kilku zwolenników frondy, by mu mogli dopomóc do uchwalenia rezolucji.

Po złożeniu sprawozdania z Rady państwa i Sejmu, zażądał głosu Babcza, i jak to ma w zwyczaj, zaczął głośno ujadać i napadać na prezesa Stapińskiego, Stronnictwo Ludowe i Klub parlamentary.

Na zarzuty Babcza odpowiedziałem, biorąc Klub Ludowy, Stronnictwo i Prezesa w obronę. Babcza w pierwszej chwili postawił rezolucję, by posłowi nie udzielić wotum ufności, jednak rezolucję tę zmodyfikował, że wyraża się Klubowi wotum nieufności.

Przeciw tej rezolucji wystąpiłem, bo widziałem, że Babczowi na niej bardzo zależało, ażeby została uchwalona i by mógł głosić światu zwycięstwo frondy na całej linii. Kiedy rezolucję tę przeczytałem, nie wszyscy ją zrozumieli, wyjaśniamy ją, poddałem pod głosowanie raz i drugi. Rezolucja ta jednak nie osiągnęła większości i upadła, pomimo, że frondziści zachęcali, żeby wszyscy głosowali za nią, a nauczyciel Róg również zachęcał. Za rezolucją głosów było najwyżej 15. Ogłosiłem wówczas w zastępstwie przewodniczącego, że rezolucja upadła.

Wtedy Babcza gorączka opadła, twierdził ze swoimi frondzistami, że rezolucja otrzymała większość. Wobec tego oświadczyłem, ażeby nie było wątpliwości, że poddam ją pod głosowanie powtórnie i obliczy się głosy. Na to jednak frondziści z Babczem nie chcieli się zgodzić, bo bali się kompromitacji, bo wtedy byłyby padły głosy samych frondzistów. Przy pierwszym bowiem głosowaniu kilku z włościan pobalamuconych, głosowało, nie rozumiejąc.

„POMONA“

Krakowska szkółka drzew

KRAKÓW

4-6

poleca wszecwio hodowane: DRZEWA OWOCOWE PIENNE: jabłonie, grusze, śliwy, czereśnie, wiśnie i t. d. — DRZEWA OWOCOWE KARŁOWE w formie piramid, palmet, kordonów pionowych i poziomych i t. d. — KRZEWY owocowe — w wielkim wyborze: RÓŻE krzaczaste i pienne, DRZEWA i KRZEWY ozdobne — PRZYRZĄDY i narzędzia ogrodnicze i sadownicze z firm krajowych. — Cennik bogato ilustrowany na żądanie darmo i opłacony.

Wynik tego głosowania nie był żadną klęską dla Stronnictwa Ludowego, względnie p. Stapińskiego, ale był on klęską dla samego Babicza, który u siebie w gminie nawracając na flondrę, tak znikomą ma ilość zwolenników.

Urządzając w Niedźwiadzie zgromadzenie, byłem z góry przygotowany, co tam może mnie spotkać ze strony Babicza, lecz urządziłem sam bez żądania wyborców, aby się przekonać, jaka jest siła frondy w siedzibie przywódcy frondy. Babiczowi to jednak nie szkodziło przekreślać fakta i kłamać w »Kurjerze« i »Ludowej«. Papieter jest cierpliwy i wszystko przyjmuje, a on w swojej wysokiej ambicji jest od dłuższego czasu przyzwyczajony jeździć na kłamstwie i kłamstwem poganiać.

M. Jedynak, poseł.

Radłów (pow. Brzesko). Dnia 8 września zwołał Marcin Gołas zgromadzenie poufne w sprawie wyborów do Rady gminnej, do domu Michała Wojciechowskiego, na które się zeszło 70 gospodarzy. Przewodniczącym wybrano Stanisława Gołasa, zastępcą Michała Madziarskiego, sekretarzem Franciszka Lisa.

P. poseł Witos omówił w dłuższej mowie różne ważne sprawy krajowe, powiatowe i gminne. Zgromadzeni z wielką ciekawością wysłuchali p. posła, który zachęcił zgromadzonych do miłości i zgody w tak ważnym czasie, jak sprawa wyborów gminnych, bo jaka Rada gminna, taki wójt, a dobra Rada gminna i trzeźwy, mądry wójt wiele dobrego zrobić mogą.

Następnie zabrał głos Marcin Gołas, wykazując, że gdy wójt pijak, lizun, a Rada gminna do tego nie ma pojęcia o swojej działalności, to wówczas rujnuje się i obciąża gminę długami i różnymi niepotrzebnymi wydatkami, jak to w Radłowie było praktykowane od kilku lat. Cała ta gospodarka w Radłowie zakończyła się fatalnie, bo obdłużono gminę na 28 tysięcy koron, zniszczono dobro gminne, to jest las i budynki gminne do ostateczności. W końcu wezwał mowca zgromadzonych, aby wybrać na radnych ludzi zdolnych i o stałym charakterze, nie lizuniów i ciurów żydowskich, co niczemu nie rozumieją, tylko pić piwo i zakąsić kielbasą.

Po nim Stanisław Gołas wezwał zebranych do jedności i zgody w wspólnej pracy, aby wyratować nieszczęsną gminę z długów i kłopotów.

Przy tej sposobności zawiązano Komitet gminny P.S.L.

Po wyborze Komitetu wywiązała się żywa dyskusja jeszcze w sprawie wyborów do Rady gminnej w której zabierali głos Jan Dulian, Michał Madziarski, Jan Drwiła i inni.

Zgromadzenie zakończono o g. 8 wieczór.

Marcin Gołas.

Radomyśl Wielki (pow. Mielec). W niedzielę 15 września r. b. odbyło się po niesporach w sali Rady miejskiej w Radomyślu Wielkim liczne zgromadzenie wyborców, na którym złożył sprawozdanie z czynności Sejmu i Rady państwa poseł powiatu mieleckiego Andrzej Kędzior.

Ponieważ sala i przyległe ubikacje nie mogły pomieścić zgromadzonych, przysłuchiwali się wyborcy sprawozdaniu przez okna sali miejskiej.

Na zgromadzeniu tem przedstawił poseł Kędzior uchwały Sejmu i Rady państwa, oraz omówił obszernie sprawę reformy sejmowej ordynacji wyborczej.

Po sprawozdaniu rozwinęła się długa dyskusja, w której zgromadzeni wyborcy z Radomyśla, jak i sąsiednich gmin Zdziarza, Żarówka, Dulczy Małej, Jam, Izbisk i Dąbrówki Wisłockiej podnosili swoje zażalenia na kolczykowanie bydła, występowali przeciw żądaniu Rady szkolnej krajowej składania 240 proc. dodatków do podatków na budowę szkół, zamiast przepisanych w ustawie z 1894 r. 120 proc., domagali się wykonania rowów osuszających i drenowania gruntów, wreszcie żądali zmiany ustawy karnej w tym kierunku, ażeby dopuszczalną była kara cielesna na nieletnich przestępców, dopóki zakład krajowy dla tych przestępców nie będzie otwarty, gdyż stosowana obecnie kara aresztu nie odstrasza, lecz raczej zachęca nieletnich przestępców.

Prawie wszystkie gminy uskarżały się na nieusprawiedliwione obcinanie preliminarzy szkolnych i opóźnienie w zatwierdzaniu tych preliminarzy przez Radę szkolną krajową, wskutek czego gminy zamiast 10 proc. podatków, przewidywanych w ustawie z r. 1894, na potrzeby szkolne muszą opłacać 20 do 30 procent dodatków do podatków.

Po wyczerpującej odpowiedzi posła, który oświadczył, że na jego żądanie przedłożyło starostwo wnioszek namiestnictwu na zniesienie kolczykowania bydła, uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie wniosek postawiony przez przewodniczącego, burmistrza p. Glasera, wyrażający posłowi serdeczne podziękowanie za dotychczasową działalność i zaufanie, polecając powiat jego opiece.

Tuchowskie. »Ciuciu-babka«. Jest wam taka ciuciu-babka, tylko że »ten« ciuciu-babka nie ma zawiązanych oczu, tylko radby, aby nikt nie widział i nie wiedział »gdzie ciuciu-babka maca i gdzie się obraca«.

Piastuje ona wam wysokie stanowisko, bo jest posłem mniejszości z tuchowskiego okręgu, lecz na co ja was mam trzymać w zapytaniu, tą ciuciu-babką zrobił się sam poseł Matakiewicz, gdyż nikt inny na świecie, jak tylko on, do takich rzeczy zdolny.

Otóż on chcąc wam urządzić wiec, a czując, że gdzie się pokaże publicznie, wszędzie dostanie po skórce za swoją obronę nad chłopami, postanowił zmylić pogoń za sobą no tak, jak ciuciu-babka i wybrał się furką z Tuchowa dnia 22 września b. r. przed południem w kierunku Gromnika. Lecz jakim sposobem, czy też cudem, potrafił się znaleźć w Ryglicach, to tego nie mogę wam określić.

Pomalusku, pocichutku, zaraz po sumie, rozsiedlony pomiędzy dwoma miejscowymi księżmi (dla bezpieczeństwa), rozpoczął znaną już całemu powiatowi tarnowskiemu »blagę«.

I byłby blagował, lecz co? Co głowa to ro.

zum; co ludowiec to spryt. Jednak tu na tem miejscu muszę i p. Reicheltowi podziękę złożyć za »telegraf«. Otóż jeden ludowiec z Ryglia wsiadł na ten telegraf p. Reichelta, tyrknał w kierunku Kielanowic i za parę sekund przywiózł panu Matakiewiczowi jego ulubionego towarzysza Padłę z Kielanowic.

P. Matakiewiczowi, gdy ujrzał nowego przybysza, zrobiło się jakoś mdło, jak gdyby garniec rycynusu wpolił. Zaczęło nim wiercić, pięty swędzić, język płać (bezsada).

Blaga ustaje, nowo przybyły zaczyna prać. Pierze i pierze, aże wszystkich radość bierze. I co się z tego stało, ani ciuciu-babka nie pomogła, ani pokrywa, którą chciał nakryć, pogoda była piękna, gy wracał z Ryglia, lecz całutki złany, że ani strzępka nie zostało na nim suchego.

Ryglizanie mają ogłosić w dziennikach, a nawet p. Matakiewicz może to potwierdzić, że w »Ryglicach tak samo jak i w Miesznej Opackiej może się skąpać na sucho każdy blagier konserwatywny«, tak samo jak i p. Matakiewicz.

Z tego nauka, że »nie pchaj nosa, do cudzego prosa«.

Ambasador.

Wieliczka powlat. W dniu 24. września b. r. składał p. poseł Tetmajer u nas sprawozdanie poselskie. Przewodniczył p. Tataara nauczyciel z Krzyszkowic.

W dłuższym wywodzie p. poseł dał wyraz swego obowiązku i przedstawił skład parlamentu, oświadczając, że tylko najgorsze w parlamencie są sprawy narodowościowe i że nieraz tamują obrady najpożyteczniejszych ustaw dla ludu. Najważniejszym momentem dla ludu galicyjskiego jest budowa kanałów. Dalej mówił o drożyznie, że na to niema ustawy i w obecnym czasie nie da się zapobiedz drożyznie — bo gdyby państwo było bogate, toby nie było drożyzny, że więcej pieniędzy idzie za granicę, niż z zagranicy przychodzi do nas. Następnie omówił p. poseł ustawę wojskową, budowę kolei Wieliczka-Dobczyce-Myślenice-Mszana Dolna, wspominał, że było źle z budową jej, lecz za jego i p. Średniawskiego wstawieniem się, stoi na dobrej drodze i do budowy wkrótce przystąpią.

Na ostatek oświadczył, że jako karny członek Stronnictwa Ludowego i Polak, będzie i nadal pracował dla dobra ludu...

Po skończeniu mowy p. posła, Niedzielski obszarnik powiedział, że źle interesu ludu i kraju są zastępowane w parlamencie, krytykując, że pp. posłowie winni, że jak tak dalej pójdzie, to bankructwo państwa nastąpi — a p. Wierzbicki z Wieliczki przedstawił złą gospodarkę rolniczą wskutek niskiego stanu oświaty, że źle uczą u nas, źle

ustawy szkolne, mało szkół rolniczych, że smutno żyć wobec drożyzny, włościanin zaś Oleś postawił rezolucję za cztero-przymiotnikową reformą wyborczą do Sejmu, co jednogłośnie uchwalono. W końcu p. Mieroszewski wniósł prośbę do p. posła o doraźną pomoc dla rolników z powodu klęski elementarnej. Gdy p. poseł na wszystkie interpelacje dał wyczerpujące odpowiedzi, na wniosek gospodarza Kani uchwalono mu jednogłośnie wotum zaufania, a także rezolucję o upaństwowienie seminarjum w Białej.

sekretarz J. Skowronek.

P. T. E. — Niema chyba w kraju naszym gminy, skądby w porze obecnej nie wybierał się ktoś do Ameryki. Jest to więc pora najwłaściwsza do zachęcania takich ludzi, jadących do Ameryki, aby o pouczenie na drogę i karty okrętowe zwracali się tylko do naszego Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 21. Ochronią się w ten sposób od wyzysku i błędów, a podróż pod opieką tego Towarzystwa, założonego dla dobra emigrantów, odbędzie się tanio i bezpiecznie.

Popieranie P. T. E. jest obowiązkiem społecznym i narodowym wszystkich szczerych przyjaciół ludu!

OKRUSZYN.

Sejmik relacyjny posła sejmowego p. dr. Fr. Stefczyka odbędzie się w Łączkach koło Frysztaka w lokalu K. r. dnia 13 października o godz. 2 po południu, na który P. T. Wyborców miejscowych i ze wsi okolicznych zaprasza

Komitet miejsc. P. S. L.

J. Wąchała
sekr.

J. Wyżykowski
przewod.

Łączki, dnia 30 września 1912.

Krętać. Jedną z najważniejszych spraw w obecnej walce o reformę wyborczą do Sejmu jest sprawa, czy okręgi wyborcze mają być jednomandatowe i kataster narodowy, jak tego chce P. S. L. i inne partje postępowe, czy też okręgi mają być dwu- lub trzymandatowe bez katastru, jak tego chcą obszarnicy, by mogli łatwo mandaty chłopskie zagrabiać.

W całej tej sprawie wszechpolacy strzygą i gola. W wszechpolskim »Słowie Polskim«, skomłąc o łaskę podolskich obszarników, rozpisuje się przewodyr Grabski, że najlepszym byłoby zaprowadzenie dwumandatowych okręgów z proporcjonalnością. Równocześnie zaś w »Ojczyźnie« ten sam komedjant Grabski trąbi, że to wszechpolaków zasługa, iż stronnictwa ludowe chcą jednomandatowych okręgów.

**Największy i najtańszy skład
przyborów kościelnych fabryki**

M. Jarra

Kraków, Sukiennice 1. 1, od strony pomnika Mickiewicza.

Czego więc właściwie chce ten »uczony profesor«, bo albo jest on tak głupi i naiwny, że nie widzi, iż się na jego kręactwie łatwo poznać można, albo jest tak obłudnym kłamcą, że służąc podolskim szlagonom, bezczelnie okłamuje biednych bezpłatnych czytelników »Ojczyzny«, że to wszechpolacy walczą.

To drugie to pewne. Klamstwo i kręactwo ma jednak krótkie nogi i daleko na niem nawet Grabski wszechpolak nie zajdzie.

F. K. chłop z Sanockiego,

czytelnik »Słowa Polskiego« i »Ojczyzny«.

Oplekunowie galicyjskich prawosławnych. Nie jest to wcale żadną tajemnicą, że galicyjscy moskale, szerząc wśród ciemnych chłopów ruskich, a zwłaszcza wśród biednych górali zwanych łemkami prawosławie, czerpią obficie z kas czarnosecinnego rządu carskiego ruble. Rząd carski pieniądze wyrzuca na szerzenie prawosławia w Galicji, podczas gdy wśród ludu rosyjskiego w głębi Rosji panuje niesłychana nędza i niema takiego roku, by tysiące chłopów rosyjskich nie marło z głodu.

Obecnie w Rosji w Chełmie odbyły się całkiem jawne narady, w jaki sposób wziąć w opiekę agitatorów i szpiegów carskich w Galicji. Wzięli w nich udział najwybitniejsi czarnosecińcy rosyjscy. Chcą oni drogą rokowań z szyszmatyckim patriarchą w Konstantynopolu poddać otumanionych przez agitatorów moskiewskich chłopów, którzy przyjęli prawosławie, poddać pod władzę patriarchy w Kijowie. Ruble znowu będą płynąć.

Fałszywy braciśzek zakonny. Żandarmerja w Trzebini aresztowała młodego mężczyznę przebranego za braciśzka. Chodził on po domach, wyłudzając liczne datki, przyczem wypytywał się o stosunki majątkowe. Aresztowany odmówił podania swego nazwiska. Żandarmerja jest przekonania, że ma do czynienia z niebezpiecznym złodziejem.

Proces rosyjskiego generała. W Petersburgu, w sądzie wojennym okręgowym rozpoczęto sądzenie sprawy byłego naczelnika transportów armji mandżurskiej, generała-majora Uchacz-Ohorowicza, oskarżonego o wymuszanie i łapownictwo. Zarzucone podśladnemu przestępstwa, spełnione podczas wojny rosyjsko-japońskiej, według obliczenia ekspertów, przyniosły skarbowi strat z górą milion rubli.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia zbadano świadka urzędnika kontroli Ostroumowa, który potwierdził dane aktu oskarżenia i obliczył straty, jakie skarb poniósł z powodu działalności oskarżonego, na 1 mil. 200 tys. rubli.

Pojedynek »szlachetnych«. Spokojne dotąd miasteczko Krośniewice w pow. kutnowskim w Królestwie Polskiem było w tych dniach widownią niezwykłego zdarzenia. Od pewnego czasu toczy się tam cicha walka na tle wyborów na naczelnika tamtejszej ochotniczej Straży ogniowej.

Dawny naczelnik, mający swych zwolenników, nie chce ustąpić z zajmowanego stanowiska. Tymczasem część inna członków pragnie innego komendanta. Utworzyły się więc dwa obozy przeciwników, z których każdy chciał wejść w posiadanie sztandaru straży.

Po pewnej ostrej wymianie słów obydwie partje zajęły w szyku bojowym naprzeciw siebie miejsce na rynku miasteczka wobec licznie przypatrującej się gawiedzi.

Na dany znak ruszono do ataku z groźnie wzniesionymi toporkami i miała się zacząć prawdziwa utarczka, gdy zaproponowano podług starodawnego obyczaju pojedynkę na pięści obydwóch przywódców. Walczono z zaciekłością istnych gladiatorów. Skutki owego zmagania okazały się fatalne dla jednego z walczących; przyszedł naczelnik Straży ogniowej, mężczyzna atletycznej budowy, tak utrzęchnął głowę swego przeciwnika, iż ten ostatni w stanie nieprzytomnym przeniesiony został na dłuższą kurację do domu. Interwencja miejscowego kapelana położyła dopiero kres temu gorszącemu zajściu.

Olbrzymi wybuch prochowni. Jeden z największych w Chinach magazynów prochu, znajdujący się w Taucheng, w prowincji Hubah, wyleciał w powietrze. Cały szereg domów zniszczony. Jest przeszło 100 ludzi zabitych. Wszystkie mosty na rzece Haukiang — płynącej około 5 klm. od miejsca, zostały zburzone. Mosty te wybudowane zostały przed 500 laty. Szkody są ogromne. Podobno ofiary w ludziach są większe, aniżeli początkowo obliczano.

Ukarane poświęcenie. Podróżny znajdujący się w pociągu, dążącym z Budapesztu do Neutry, ujrzawszy w chwili, gdy pociąg przebiegał przez most na rzece Waag, człowieka tonącego w rzece, zatrzymał pociąg, szarpnąwszy za sznur sygnałowy, wyskoczył z wagonu i uratował tonącego. Na najbliższej jednak stacji aresztowano przemoczonego ratownika za zatrzymanie pociągu w drodze, choć »ani pociąg, ani podróżni nie byli narażeni na niebezpieczeństwo«.

Straszna katastrofa w boźnicy. W Terespolu w powiecie bialskim gub. siedleckiej, w Królestwie Polskiem, w sądny dzień, od przewróconej lampy powstał pożar. Niezależnie od tego powstała panika. W ścisiku przy drzwiach 4 mężczyzn uduszono, 20 osób jest rannych.

Olbrzymi meteor. W tych dniach mieszkańcy Trojes we Francji spostrzegli na horyzoncie niezwykłych rozmiarów meteor, który z przerażającą szybkością leciał w kierunku zachodnim, rozświetlając niebo na wielkiej przestrzeni. Meteor spadł, jak się okazało w Rogent sur Seins, z tak olbrzymim hukiem, że przebudzeni mieszkańcy pobiegali z domów przerażeni, nie wiedząc co się stało. Dopiero rano znaleziono w polu dół na 8 metrów, a na dnie jego olbrzymią bryłę żelaza jeszcze rozpalonego do czerwoności.

Nowy morderczy wynalazek. Inżynier amerykański, Dawis, wynalazł nowy, siejący zniszczenie przyrząd do celów wojennych. Wynalazek jego stanowi połączenie armaty z torpedą i daje nową straszną broń przeciwko okrętom wojennym. W minie umieścił działo w długości 5 metrów, nabite pociskiem, zawierającym 16 kg. materiału wybuchowego. Gdy mina dotknie podwodnej części okrętu, działo strzela automatycznie; wyrzuca pocisk, przebijający pancerz grubości 75 mm. Po-

eisk ten wybucha wewnątrz okrętu, szerząc straszne zniszczenie i wywołując pożar.

Grubość pancerza ochraniającego dno obcych okrętów wojennych nie przewyższa zwykle 45 mm., można więc sobie wyobrazić, jakie zniszczenie się będzie dokoła pocisk, przebijający pancerz grubości 75 mm. A jednak był czas, kiedy wynalazcy amerykańscy wysilali umysły swoje w kierunku dotądniejszych dla ludzkości pomysłów. Dziś Ameryka pozazdrościła Staremu Światu i stanęła razem z nim do wyścigów, które tak krzywdzą ludzkość.

Podatek kawalerski w Polsce. Raz wraz występują różne rządy z projektami opodatkowania kawalerów. Ostatnio n. p. sprawa podatku kawalerskiego stała się wysoce aktualną, jako jeden ze środków przeciw wyludnieniu Francji. Może więc wobec tego zajmie fakt, że podatek taki był w miastach staropolskich często praktykowany i to przez cechy poszczególne, bądź Rady miejskie w celu pomnożenia ludności danego zawodu, lub miejskiej wogóle albo też w celu ustatkowania jej osiedlenia w danym miejscu. Jak wiadomo bowiem, czeladnicy wielu zawodów nieraz ciągle byli w podróży i nieraz wyprawiali mnogie awantury i hałaburdy, a potem jako bezżenni łatwo się wynosili do innego miasta, pozostawiając w poprzednim wiele nieraz różnych niezaspokojonych pretensji. W Przemysłu np. cech krawiecki nałożył w wieku szesnastym podatek na krawców bezżennych, co król Zygmunt August w roku 1661 potwierdził.

We Lwowie istniał taki podatek kawalerski, który jeszcze w roku 1837 panowie radni za zgodą powszechną uchwalili.

Z pomiędzy wielu podobnych wypadków warto przytoczyć jeszcze i ten, o którym Ignacy Chodyniecki w swej historii miasta Lwowa pisze w roku 1829: »Dla pomnożenia ludności miejskiej postanowiono, żeby wszyscy bezżenni, nie żyjący w małżeństwie, do rejestru spisani byli każdy z nich do płacenia podatku »bykowym« nazwanego, po cztery kopy groszy corocznie był pociągany«.

Zaginął obłąkany Józef Miś, pochodzący z Wólki Grodzickiej pow. Łańcut, lat 27 liczący, wzrostu średniego, prawej nogi nie zgina, brzuch i nogi ma opuchnięte, a lubi wiele rozmawiać. Ktoby coś o nim wiedział, czy żyje, czy umarł, to niech doniesie stroskanym rodzicom a otrzyma wynagrodzenie.

Jan i Magdalena Misiowie,

w Wólce Grodzickiej p. Grodzisko.

Zginął mł przed dwoma tygodniami syn niemowa, Edmund Mrocza, lat około 30-stu, wzrostu średniego, włosy ciemno-blond, oczy zacierwienione, ze szramą na nosie. Był w ubraniu szarem. Strapiony proszę o odesłanie go w razie spotkania do gminy Fułkowiec powiat Strzyżów.

Marcin Mrocza.

P. T. E. W dniu 26 b. m. odbyło się pod przewodnictwem posła dra Hupki posiedzenie Rady nadzorczej Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, na którym dyr. Okołowicz referował pro-

jekt nowego statutu Towarzystwa, znacznie rozszerzającego jego zakres działania. Statut ten, częściowo wzorowany na statucie T. S. L., przewiduje tworzenie Kół na prowincji, organizację prowincjonalnych biur informacyjno-upiekuńczych oraz istnienie sekcji dla poszczególnych działów pracy nad wychodźstwem.

Sprawozdanie dyrekcji, przedłożone na tem posiedzeniu, wykazuje stały rozwój wszystkich agend Towarzystwa, które w tym roku zapośredniczyło pracę przeszło 10.000 robotników oraz prawie tyle wychodźców zamorskich wzięło pod swą opiekę. Schronisko noclegowe P. T. E. w Krakowie udzieliło w tym roku 13.853 noclegów, w tej liczbie 12.295 bezpłatnych. W zeszłym miesiącu wydana została nowa broszura informacyjna dla wychodźców z Królestwa, jadących przez Galicję. Ludowy tygodnik P. T. E. »Praca« pozyskuje coraz liczniejsze koła czytelników, natomiast bezpłatne biuro porady prawnej i bezpłatna wypożyczalnia książek dla wychodźców, przebywających na obczyźnie, mogłyby służyć większe usługi, gdyby wiadomość o ich istnieniu bardziej się rozpowszechniła wśród wychodźców, do czego niezbędnem jest poparcie prasy ludowej.

W tym miesiącu powrócił z odbywanej z ramienia P. T. E. podróży misyjnej po Westfalii ks. J. Kaliciński, który oprócz duszpasterstwa pracował tam nad szerzeniem idei wśród robotników polskich. Drugi delegat P. T. E. ks. Taranowicz, nie powrócił jeszcze z Kanady, gdzie już od kilku miesięcy przebywa, badając miejscowe stosunki zarobkowe i kolonizacyjne.

Z Łańcuta donoszą nam, że z dniem 1 listopada 1912 r. rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albogowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy, kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku opartego na zasadach religijnych i narodowych.

Podania należy wnosić do 20 października b. r. do Wydziału powiatowego w Łańcutie.

Warunki:

a) rozpoczęty 16 rok życia;
b) ukończenie szkoły ludowej;
c) pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie, istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczone jest na 24 kor. miesięcznie;

d) ubogie kandydatki chcące być przyjętymi na koszt powiatu, muszą do prośby o przyjęcie dołączyć świadectwo ubóstwa.

Podziękowanie »Wiśle« Ludowemu Towarzystwu wzaj. ubezpiecz. we Lwowie. Z końcem lipca bieżącego roku wybuchł pożar z niewiadomego powodu, podczas gdy domownicy byli w polu. Szczeście, że jeden tylko dom się spalił.

Po ogniu czwartego dnia już przyjechał z »Wisły« delegat i szkodę nam oszacowano, a za parę dni przysłano nam pieniądze. Wielkie szczęście, że mieliśmy ubezpieczony dom we »Wiśle«, bo inaczej byłibyśmy stracili nasz dorobek.

Za tak rychłą wypłatę przesyłamy Dyrekcji »Wisły« staropolskie Bóg zapłać. A do Was Bra-

cia Włościanie i Mieszczanie odzywamy się, abyście wszyscy ubezpieczali swoje mieszkania tylko we »Wiśle«. — Wdzięczni:

Katarzyna Pyś i Antoni Pyś.

Ajencja Tow. wzaj. ubezpiec. »Wisła« znajduje się Kraków, Mały Rynek 1, I p. w Adm. »Przyjaciela Ludu«, gdzie przyjmuje się ubezpieczenia i udziela się wszelkich rad i wyjaśnień w sprawie ubezpieczeń.

OPOWIADANIE HISTORYCZNE.

Ksiądz Hugo Kollataj.

„Siła narodu niczem lepiej ugruntowaną być nie może, jak przez dobre dzieła, któreby nawet oświecały o jego prawdziwych potrzebach. Jeżeli gdzie, tedy u nas nie należy zaniedbywać tych najpożytniejszych środków“

Ks. Hugo Kollataj.

Sto lat upłynęło dnia 28-go lutego b. r. od śmierci ks. Hugona Kollataja, polityka i wychowawcy polskiego, a myśl naczelną jego życia spełnieniu jeszcze nie uległa, nie wcieliła się w czyn, nie stała się ciałem. Kollataj należy do tych mężów Polski, którzy w końcu wieku 18-go przystąpili swym mocnym umysłem, silną wolą i wielką umiejętnością, do naprawiania zła, jakie poprzednie wieki rzeczywistej przyniosły.

Wśród ówczesnej większości szlacheckiej, obojętnej na dobro publiczne, które nie było jej dobrem, rozpasanej, wrzaskliwej i gotowej nawet oddać Ojczyznę, byleby się ostały jej swobody i prawa, gdy źle się w Polsce działo, gdy sąsiedzi czyhali na nią zawszą, jako na łup łakomy, zjawiają się mężowie światli, którzy widzą to różnorakie zło i chcą czynem świadomym naród wyratować i sprawiedliwość społeczną mocno w nim pokrzywdzoną wprowadzić.

A w Polsce, jak w innych krajach, rozsiadła się była od dawna wszechwładna krzywda... Żył życiem publicznym, prawa stanowił i z prawa korzystał szlachcic, rycerz, obrońca swych swobód. W poniżeniu i pracy, w zawisłości i niedostatku rósł i umierał polski chłop, rolnik, ziemi bezpośredni opiekun, wiecznie nad rolą pochylony. Oracz i siewca, przyrodzony jej właściciel, a jednak wydziedziczony rab.

I oto stała się rzecz z położenia tego wynikająca a smutna, i tworząca źródło długiego nieszczęścia.

Ten Polak rolnik, ten wielomilionowy mieszkaniowiec ziemi polskiej, nie znał swego do niej prawa, nie wiedział sam, że jest narodu częścią, istotną podstawą, że jest jego gruntem i przyszością. W milczeniu cały jakby w sobie zaskrze-

ply, zwarty, w siebie zapatrzony i sobą zadumany, szedł z pokolenia w pokolenie chłop, siła żywa, pracownik uparty i zapamiętały, szedł i tał w sobie moc. Nagromadzał skarby, które mu ziemia szumem łanów zbożowych, pogwarem lasów, szmerem wód, ciągłą swą odmianą i ciągłym życiem zwierzała: które jemu godnemu w depozyt jako cenny dar składała, by kiedyś ze skarba tego dobył kruszców najszlachetniejszych, a niezawodnych.

Chłop-rolnik, lud polski, co od wieków z żywą przyrodą i z ziemią własną obcował, przechował w sobie jej prastarą siłę i on to jeden potrafił wiosnę życia stworzyć. Lecz wtedy, gdy Polsce zewsząd groziły ciosy, on o tem nie wiedział, nie znał, on Polak nie wiedział, co to Polska. Brały mocarstwa obce w niewolę szlachcica. Spoglądał na to milionowy niewolnik z obojętnością, tak właśnie jak ptak siedzący na drzewie spokojnie patrzy, gdy chciwy polowu myśliwiec ugania się za niedźwiedziem. Niewolnik nie dbał bynajmniej komu miał się opłacić i komu miał robić.

Nie miał i nie mógł mieć wówczas lud polski samowiedzy narodowej, był ciemny i uciskany. Był siłą martwą.

W siłę tę technąć życie, uczynić lud narodem, stało się zadaniem ks. Kollataja. Więc przede wszystkim o zniesieniu niewoli ludu zamyślał. »Wszelki człowiek w Polsce zrodzony i zamieszkały, ma być wolny« wołał i dla oświecenia ludu rozpoczął pracę.

Działalność ks. Kollataja przypada na lata wielkiego w Polsce zamętu, wielkich klęsk, lecz i olbrzymich podźwignięć. W ciągu tego czterdziestolecia nastąpiły trzy rozbiory i trzy zabijające klęski.

Lecz w tym samym okresie ogłoszona została konstytucja 3-go Maja, a z nią szły reformy wewnętrzne. Wzrastała oświata, wzmagало się tętno życia narodu. Potem przyszło powstanie Kościuszkowskie. Wzrastał i podnosił się duch narodu, w ogniu hartowały się na stal umysły i serca. A ks. Kollataj w tym całym czynie owocnym, odrodzicielskim i reformatorskim, zajmował pierwsze miejsce, był jego inicjatorem i kierownikiem.

Urodził się Kollataj w roku 1750 w Niecisławicach w Kieleckiem. Kształcił się w Pinczowie, a następnie w Akademii krakowskiej. Miał umysł bystry i zdolny. Wcześniej nakreślił sobie cel i kierunek pracy, i potrafił spełniać swe zamierzenia.

Był człowiekiem trzeźwego, jasnego czynu. Zreformowanie społecznego i politycznego życia Polski stało się jego zadaniem. Drogą środkiem nauczanie rozumiejąc, że najsukuteczniej działać na tem polu może jako duchowny Kollataj zostaje księdzem. I dalej realny jego umysł wskazuje mu, żeby mieć rozległe pole działania, należy zajmować miejsce naczelne. W tym celu z całą świadomością postanawia przebojem torować sobie drogę do najwyższych szczytów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

REIM i S-KA, Kraków, Rynek 37, Linja A-B.

Polecają najtaniej: **Przyrządy** dla bydła, przy wzdęciu i przeciw zadławieniu się. **Oliwa** do maszyn. **Latarki** gospodarskie na oliwę. **Szczotki** do celów gospodarskich. **Mydła** toaletowe kor. 1'80 za 1 kg. **Nowość** Mörathon ziółka aromatyczne, domieszka do tytoniu do papierosów i fajek. Nadaje przyjemny smak i osłabia działanie nikotyny. Paczka 20 i 60 halerzy. Przy zamówieniach prosimy odwoływać się na „Przyjaciela Ludu“, gdyż prenumeratorem tegoż pisma, udzielamy odpowiedni opust.

DZIAŁ ROLNICZY**Dlaczego drzewa owocowe należy sadzić w jesieni.**

Uwagi związane o najgłówniejszych przyczynach, dla których drzewa owocowe należy sadzić w jesieni, powtarzamy za pismem ogrodniczym niemieckiem »Der praktischer Ratgeber«.

1) Szkółki handlowe, dostarczające drzew do sadzenia, na jesień mają ich wybór większy i lepszy.

2) W gruncie nie bardzo ciężkie rany w korzeniach, zagajają się jeszcze w jesieni, powstaną też jeszcze nowe korzonki, a na wiosnę od razu zaczną silnie rosnać.

3) Pozbawione liści drzewa sadzone w jesieni, szybko się zakorzeniają i łatwiej znoszą wiosenne susze, niż sadzone na wiosnę; te ostatnie będą wymagały koniecznie podlania, gdy pierwszych można nie podlewać.

4) Ponieważ oczka już w lutym zaczynają pęcznieć, przeto łatwiej mogą być uszkodzone przy wiosennej przesyłce drzew niż przy jesiennej.

5) Na drzewach sadzonych dopiero w kwietniu lub na początku maja, gdy dni już są długie i ciepłe, oczka zaczną się rozwijać przed utworzeniem się odpowiedniej ilości korzeni.

Takie drzewa nie mogą czerpać wody w ilości dla siebie potrzebnej, przeto rosnać bardzo wolno, albo stopniowo marnieją i w końcu giną.

Następstwo to stanowczo nie grozi, gdy drzewa odpowiednio ukorzenione będą sadzone w jesieni, a grunt będzie starannie przygotowany. Sadzenie to powiodło się w zupełności, gdy zaraz po wykopaniu drzewek ze szkółki oberwano z nich liście i gdy po posadzeniu drzew pokryjemy ziemię naokoło nich przetrwionym nawozem lub liśniami, w takim razie w zimie mróz nie będzie miał dostępu do korzeni, a na wiosnę będą miały one zapewnioną ilość odpowiednią.

6) Pod wpływem deszczu i śniegu ziemia łatwiej się osiedzi, a mniejsze i większe szczeliny znikną, zanim zaczną wywierać swój wpływ szkodliwy na drzewa posadzone.

Kto więc sad założyć pragnie, niechaj odszuka bez zwłoki najlepsze gatunki — takie niechaj zakupi z szkółki, zwiezie i zadołuże, aby je w spokojnym czasie, gdy nie jest zbyt mokro w doły

przynajmniej trzy tygodnie przed sadzeniem wybrane, zasadzić wczesną jesienią, a rozrosną się one szybko.

Doświadczenia rolnicze a rachunkowość w gospodarstwach wiejskich.

Liczba doświadczeń z nowymi odmianami i gatunkami zbóż i innych ziemiopłodów, jak z różnorodnymi nawozami sztucznymi, organizowanymi rok rocznie przez Zakład doświadczalny rolniczy przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Tow. Kolek rolniczych we Lwowie w ogromnym stosunku wzrasta. Świadczy to z jednej strony o żywym zainteresowaniu się postępową gospodarką, która powoli, ale systematycznie zaczyna wypierać staroświeckie systemy, kładąc podwaliny pod nowy układ naszych sił ekonomicznych, z drugiej wystawia nam marne świadectwo, że tylko pod nadzorem i kosztem nie swoim zdolni jesteśmy próby te przeprowadzać, do samodzielnych usiłowań w tym kierunku ochoty nie mając. Nie mówię, by przykłady przeprowadzających próby, na sąsiadów nie oddziaływały, ale że ci po największej części, o czem miałem sposobność się przekonać, ograniczywszy się do posiania jakiejś nowej odmiany zboża lub sztucznych nawozów, skutki z wprowadzenia tej nowości mierzą na oko, w dokładne rachunki, któreby szczegółowo ale należycie przedstawiły mu korzyści, się nie wdając.

Na wiosnę b. r. przeprowadziłem samodzielnie próbę z nawożeniem solą potasową pod owies na pszenicznisku, równocześnie zachęciłem sąsiada do tego pouczając go, by owies z tych kawałków doświadczalnych zebrał osobno, wymłócił i zważył. Ale gdzie tam, chłopisko nie widząc wielkiej różnicy pomiędzy rosącym owsem, zrezygnował z korowodów około zebrania oddzielnego z doświadczalnego półka i zważenia, razem z innym zwiózł do stodoły. Tymczasem ja owies z półek doświadczalnych zebrałem osobno, wymłóciłem i zważyłem, z czego rezultat był taki: z półka obsianego solą potasową zebrałem 27 snopków z tego 76 kilo ziarna, a z nienawożonego 25 snopków z tego 53 kilo ziarna, nawozu wsiałem 12 i pół kila wartości 1 kor. 50 hal., wartość nadwyżki 4 kor., na czysto 2 kor. 50 hal. Naturalnie, że przy większej dawce soli potasowej i zrobieniu doświadczenia na większym obszarze, pożytek byłby znaczniejszy. We wątpliwość również podawali sąsiedzi skuteczność i rentowność mechanicznej uprawy łąk i nawożenia tychże żużłami i kainitem. W z. r. w jesieni cały obszar (2 i pół morga) łąk zbronowałem broną łąkową, mchu coś pięć setnych wasagów nagrabiłem i na rzeczony obszar wsiałem 2 i pół metra żużli 16 proc. wartości 20 kor. i 3 metry kainitu wartości 10-80 kor. Siana z mojej łąki bardzo się od siana na nieuprawionych łąkach sąsiadów co do wielkości nie różniły, jakkolwiek co do jakości je przewyższały. Dopiero potraw wynagrodził robotę i koszt nawożenia.

Przeciętnie co roku zbierało się po trzy kierskie fury, obecnie zebrałem 5 fur, zatem 2 fury zwyż, każda po 10 metrów (1000 kilo). Wartość nadwyżki potrawu (a trzeba wiedzieć, że za pogody zebrany, co do jakości sianu nie ustępuje) licząc przeciętnie po 4 kor., wyniosła 80 kor., od tego odciągnawszy wartość nawozów 30-80 kor. zostaje na czysto 49 kor. 20 hal. I tu także przy zwiększeniu wkładu nawozów i corocznem (przez 4 lata, a 4 znów przestać, jednakże broniąc co roku w jesieni i na wiosnę) nawożeniu plony zwiększyłyby się w czwórnasób nawet.

To dopiero parę gałęzi w gospodarstwie naszym, w których chłop rachunkiem z wkładów i dochodów się nie krępuje, co jest główną przeszkodą ich produktywniejszego wyzyskania. Przez ścisły rachunek chłop doszedłby do przekonania, że wychów trzody chlewnej przy obecnych wysokich bądź co bądź cenach zboża i ziemniaków absolutnie się mu nie opłaca tak. (Nie biorę tu pod uwagę okolic w siedzibach Spółek mleczarskich, gdzie tuczą przeważnie mlekiem oddzielnem na wirówce). Rachunek doprowadziłby go do przekonania, że zamiana gospodarstwa zbożowego na hodowlane może przysporzyć mu dochodów. Trzeba jednak wiedzieć, że wkłady w powiększenie ilościowe i jakościowe bydła wtedy w dwójnasób się mu wróć, jeżeli zbyt mleka, względnie wyrób z niego masła w sposób spółkowy przeprowadzony zostanie. Następnie gdy oborę swoją podda kontroli mleczności, która pójdzie w kierunku, indywidualnego żywienia krów, a co za tem idzie postępowego uregulowania i powiększenia produkcji. Zamknięcie prowadzonych rachunków przy rocznym bilansie zwróciłoby uwagę naszą na te wydatki, które z wzrostem jego gospodarstwa pozostają chyba w odwrotnym stosunku. Gdyby chłop naocznie w bilansie tym ujrzał, ile to pieniędzy wydał na niepotrzebne procesy z sąsiadami, na napoje alkoholiczne, na chrzciny, na wesela, na zbytłowne stroje, nie omieszkałby w następnym roku dążyć do zredukowania tych niemiłych pozycji. Wtedyby i pieniądze, na inwestycje w gospodarstwie, na gazetkę, na poparcie jakiegos spółkowego przedsiębiorstwa, się znalazły.

Rachunek w gospodarstwie to jest sęk w sęk co rachunek sumienia, z którego wypływa żalność za grzechy, mocne przedsięwzięcie poprawy i wejście ze ścieżek krętych na drogę prostą. Wrzędzie metod i systemów, które mają gruntować postępową na wsi gospodarkę i zwiększać przeto dobro narodowe i wzmacniać naszą odporność na złe czasy, rachunkowość na pierwszym miejscu winniśmy postawić. Sposobem żydowskim mamy przyjmować nowości postępowe i oceniać. Żadnego centa dochodu nie lekceważyć i wpisywać do księgi rachunkowej, gdyż »ziarnko do ziarnka będzie i miarka«, bowiem każdy cent niewłaściwie użyty decyduje czy chłop koniec z końcem jakoś zdziermoli, czy też przelewa z pustego w próżne t. zn. prowadzi gospodarkę do ruiny, jeżeli wydatki przenoszą dochody

Prowadzenie rachunków z dochodów i wydatków chyba do uciążliwości należeć nie będzie korzyści zaś będą widoczne. Wiedzieć to powinniśmy, że wstręt chłopu do obliczania wykorzystują pośrednicy, których tylko to jeszcze w roli pasożytniczej utrzymuje. A czas by chyba był już najwyższy, żeby skóra chłopska przestała być już raz przedmiotem eksperymentów rachunkowych dla wrogów naszych. Czas by był, abyśmy przestali być Parjasami ludzkości i raz zdecydowali się na zajęcie należnego nam w cywilizacyjnym pochodzie stanowiska: czas już zacząć się wywiązywać z misji obywatelskiej, do której nas chłopów historia w miejsce zmurszałej szlachetczyzny powołała. — Wasz

Grabowski Antoni,
chłop-ludowiec z Boczowa.

Wystawa rybacka we Lwowie otwartą zostanie w pałacu sztuki 12 października o godz. 10 rano. Wystawców zgłosiło się bardzo wielu, między innymi także z Królestwa Polskiego i Śląska. Oprócz ryb żywych wystawione będą rozmaite przyrządy do rybołówstwa i urządzone zostaną odczyty o rybołówstwie. Wystawa potrwa do 22 października i ściągnąć powinna na plac wystawowy mnóstwo osób. Niestety w kraju naszym rybołówstwo bardzo jest zaniedbane i może wystawy zwróci na to uwagę.

Szkoła gospodyń w Bachowicach weszła na nową tory rozwoju, odkąd wzięło ją na własność Towarzystwo złożone z gorliwych obywateli z powiatu wadowickiego. Najważniejszą troską jego był dobór najdzielniejszych sił nauczycielskich i rozszerzenie budynku szkolnego, jedno i drugie powiodło się w tym roku. Zasiłek Wydziału kra- w kwocie dwa tysiące koron, umożliwił rozszerzenie, że będzie można przyjąć na kurs, trwający od 3 listopada do 1 maja 20 uczennic. Także siły nauczycielskie są dobrane i wykształcone fachowo w zakresie szycia, gotowania, prania, prasowania, hodowli bydła, drobiu, sadownictwa i warzywnictwa, oraz rachunkowości gospodarczej i higieny.

Ponieważ nadto nauczycielki będą uczyły historii polskiej, geografii i rachunków, a ks. dr Gołba religji i obowiązków społecznych i obywatelskich, przeto należy się spodziewać, że praca sił nauczycielskich wyda dobre skutki zwłaszcza, że uczennice, córki średnio zamożnych włościan, korzystają z wielkim zapalem z udzielanej w szkole nauki. Także praktyczna strona nauki gospodarczej będzie dostatecznie uwzględniona, gdyż doświadczenia będą odbywać się w gospodarstwie włościanina Mateusza Gołby, który wprowadzi chętnie wszelkie ulepszenia w hodowli inwentarza, wskazane przez fachową nauczycielkę.

Wpisy na kurs sześciomiesięczny już rozpoczęły się i będą trwać do 15 października. Szkoda tylko, że o ile nam wiadomo, zgłoszenia wpływają do Zarządu szkoły z powiatów odległych, a z najbliższych powiatów: wadowickiego i oświęcimskiego, ruch w kierunku oświaty gospodarczej

jest bardzo mały. Czyżby dlatego, że bliskie sąsiedztwo z Prusami ułatwia wysyłanie dziewcząt na zarobki do cudzej ziemi?

Do Zarządu szkoły gospodyń w Bachowicach szła zapytania dwory i plebanje, czy mogłyby otrzymać wykształcone gospodynie i otrzymują odmowne odpowiedzi, gdyż dziewczęta, które skończyły kurs w szkole bachowickiej pozostają zwyczajnie na swoim u rodziców gospodarstwie, a zaledwie jedna lub dwie przyjmują obowiązki służbowe. Nie pomagają przekonywania księży i nauczycieli, że korzystniej jest przyjąć obowiązek w kraju, niż wędrowki urządzać do Saksonji, niestety, nawoływania pozostają bezskuteczne.

Miejmy jednak nadzieję, że te uczennice, które wykształciwszy się w szkole gospodyń, osiadły w swych gospodarstwach, pobudzą najsilniej swą wyższą kulturą swe rówieśniczki do ich naśladowania, zwłaszcza, że i mężczyźni chcący zawrzeć małżeństwa, poszukują teraz wykształconych w gospodarstwie dziewcząt.

Włościanie nie mogą powoływać się na ciężkie warunki szkolne, gdyż opłata miesięczna wynosi 20 kor. i jest możliwa zniżka dla mniej zamożnych do 14 kor., a kurs trwa w okresie zimowym bardzo dogodnym w gospodarstwie. Uczennice pragnące otrzymać zniżkę, powinny dołączyć do świadectwa moralności i zdrowia także świadectwo ubóstwa.

Adresować należy: Zarząd szkoły gospodyń w Bachowicach, p. Spytkowice przy Zatorze.

Poufne zebranie w Bielczy (pow. Brzesko). Dnia 12-go września b. r. odbyło się w sali grożącego ruiną budynku szkolnego zebranie włościan a szczególnie Rady gminnej, za osobistemi i imiennymi zaproszeniami. Pan naczelnik gminy, Jan Trytek, jako zwołujący i przewodniczący zebrania wypowiedział nareszcie utajone słowa, iż dawno już myślał o zakładaniu »Spółki« (ale jakiej? przyp. Red.) W odpowiedzi na to wstaje p. Józef Wojdak i powiada, iż bez objaśnienia i pouczenia nie możemy nic zrobić — dlatego trzeba by poczekać na dra Jasińskiego z Krakowa, który przysłał zawiadomienie, iż napewno przyjedzie w celu pouczenia nas, jak należy tak ważną dla nas włościan sprawę, t. j. »Spółkę producentów bydła i trzody chlewnej« urzeczystwić.

Ale cóż się stało? Panu naczelnikowi strasznie się spieszyło. Wobec tego p. St. Tr. słuchacz praw, stanowczo oświadczył, iż »nie trzeba czekać!« W dalszem przemówieniu wypowiedział kilka słów, ale mało nas objaśniających. — Najważniejszą dla p. naczelnika rzeczą, był prawdopodobnie wybór Zarządu — dlatego wybrano tylko Radę nadzorczą i 4 dyrektorów, bo o komisji kontrolującej napewno myśleli, iż takiej w Bielczy nie potrzeba.

Podpisani przekonani byli, iż przynajmniej w gazecie »Prawdzie« ogłoszone będzie sprawozdanie — ale na próżno czekamy.

Przepraszamy, iż o poufnem zebraniu w szkole sprawozdanie dajemy — bo nie chcemy zrozumieć, iżby milczenie było dowodem skromności.

My już od 12 września b. r. czekamy z wielką niecierpliwością na jakieśkolwiek »dobrodzieństwo« tej »Spółki« — lecz ponieważ dotychczas milczenie — wobec tego pytamy się, kiedyż już wreszcie wywóz bydła i trzody chlewnej nastąpi?

Dwaj chłopci.

Odłożony jak wiadomo kurs dla kierowników Spółek producentów bydła i trzody chlewnej, odbędzie się staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowie w sali Towarzystwa, plac Szczepański 8, w dniach 8, 9, 10 i 11 października b. r.

Krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików w Krakowie odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 listopada b. r. w pawilonie wystawy architektonicznej. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi dnia 10 listopada.

Do wystawy będą dopuszczone wszelkie gatunki i rasy drobiu, gołębi i królików, jakoteż ptactwa ozdobnego i śpiewającego — dalej wszelkie produkty hodowli drobiu, wreszcie wzory, modele i plany kurników, maszyny wylęgowe, karmy, okazy wypchane, dzieła, ryciny i t. d.

Ostatni termin do zgłoszenia się wystawców drobiu etc. upływa z dniem 22 października.

Zgłaszać się można jedynie na podstawie deklaracji przez Komitet wystawy przepisanych. Deklaracje wysyła na żądanie Paweł Berski, sekretarz Tow. chowu drobiu w Krakowie dz. XIX ul. Szkolna l. 54, pod którego adresem należy je po wypełnieniu odesłać. Razem z deklaracją należy nadesłać całą opłatę za miejsce.

O wysokości opłaty za miejsce na wystawie dowiedzieć się można w sekretarjacie Towarzystwa.

Zwierzęta należy nadsyłać pospieszoną posyłką opłaconą i to w lekkich kojcach, opatrzonych zewnątrz dokładnym adresem nadawcy wraz z podaniem ilości sztuk. Wewnątrz klatki ma być na kartonie uwidoczniiony adres nadawcy, ilość sztuk rasa i t. d.

Za wszelkie straty w zwierzętach (padnięcie, zbiegnięcie) podczas wyladowania, jakoteż pobytu na miejscu wystawy, Komitet nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Komisja sędziów-znawców, złożona będzie z uproszonych mężów zaufania i znanych hodowców. Tylko zwierzęta, pochodzące z własnego chowu i przedstawione najmniej parami, mogą być premjowane.

Zwierzęta, względnie przedmioty wystawione, mają być nadesłane na miejsce wystawy najdalej do 7 listopada do godz. 12 w południe.

Ceny targowe.

Kraków, 1 paździer. 1912 r. Pszenica od 11:50 do 10:85 żyto od 9:25 do 9:90, jęczmień od 9:20 do 10:—, owies od 9:10 do 9:90, groch od 9:50 do 12:50, fasola od — do — otręby pszenne od 0:00 do 6:90, żytnie od — do 7:—, ziemniaki od 3:— do 3:50, koniczyna pastewna od 4:85 do 5:40 siano od 3:60 do 4:40, słoma od — do — koron za 50 klg

Lwów, 1 paździer. 1912. Pszenica od 10:30 do 10:70 żyto od 8:50 do 9:—, owies od 8:80 do 9:10, jęczmień pastewny od 8:25 do 9:50, jęczmień browarniany od — do —, groch od 12:50 do 14:—, nasienie koniczyny czerwonej od 7:5— do 8:5—, koniczyny białej od 9:— do 11:5—, siano od 8:— do 8:—

8-70, konieczyna od 450 do 480, słoma od 3— do 330, ziemniaki od — do —, otręby pszenne od 1250 do 13—, żytnie od 12— do 13— koron za 50 kg.

Wiedeń, 1 paździer. 1912. Na targ nierogaczyny przywieziono 18.618 sztuk, w tem galicyjskich 6.045 sztuk świń. Ceny: wybrakowane od 90 do 106, średnie od 100 do 124, lekkie od 126 do 134, ciężkie od 136 do 142 koron za 100 kg. żywej wagi.

SUKNA

i modne materiały damskie i męskie poleca dom eksportowy
Prokop Skorkovsky i syn
w Humpolcu, Czechy. Próbkę na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane.

ZEFIRY

MOJA STARA

przekonaną była jest i będzie, że celem usunięcia piegów i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry oraz białej cery żadne inne mydło nie egzystuje jak tylko w całym świecie znane „z konikiem lillio we mydło” marka konik Bergmanna i Ski, w Tetschen nad Łabą. Kawałek 80 halerzy do nabycia w aptekach, droguerjach, składach perfumeryi i we wszystkich pierwszorzędných handlach. Również nadaje się Bergmanna krem lillio wy „Manera” cudowny do utrzymywania delikatnych białych rąk u pań, w tubach po 70 hal.

Wszędzie do nabycia.

22—40

DZIAŁ POWIEŚCIOWY

WSPOMNIENIA SIEROTY

NAPISAŁ TOMEK ZE ŚMIETANY.

(Ciąg dalszy).

— A nuzę ślepo! wio! — wio! — A nuzo psiokrew kaliko — wio! — Tomek! hop, hop! — wio! — A nuzę! — wio! — O Najświętsza Panieneco! — dopomóż mi też dopomóż. Tomek! — Tomek! — Ta choroba może gdzie stoi i słucha bestyja koślavo, a nie przyjdzie mi pomódz. A bodaj cię choroba połamała kaliko. — Tomek! — Tomek! O Jezusicku! tyż dopomóż. Kaścysko ci samo nie nie nachwieruce.

Poznałem, że upadł, a ślepa mu nogę przywaliła. Nim jednak przybiegłem, już gospodarz wylazł. Zostawił ślepa w rowie, sam zaś poszedł do wsi. Przyprowadził dwóch chłopów i ślepa postawili na nogi. Podziękował im i pojechał.

Myślę se tedy: jak zajadę do domu wcześniej, to kto wie, czy mi się nie oberwie kilka kulaków. Umyśliłem więc puścić gospodarza naprzód, samemu zaś udać, żem pobłądził. We wsi, wjechałem między stodoły, postawem z pół godziny, potem dopiero pojechałem do domu.

Gospodarz i Kaśka kończyli już nakładać furę gnoju. Udałem, że gospodarza nie widzę i pytam Kaśki:

— A gospodorz już przyjechali?

Wtem gospodarz odzywa się:

— A bo to nie widzisz? A gdzieżeś ty był tak długo?

Zlazłem z kasztanki i udając kulawego, powiadam:

— Kobyła się czegoś przelękla i skoczyła w bok, a ja buch na ziemię i nie wiem, czym se nogę złamał w kolanie, czy co, bo nie mogę ani kroku zrobić. Tak pobłądziłem i zajechałem aż do Zabawy. Dopierom się tam zmiarkował i wrócił do domu.

Gospodarz wysłuchał i westchnął:

— O Najświętsza Panieneco! Już tys to dzisiaj niescyńście za nami chodzi. Mnie ta psiokrew ślepo mało nogi nie połamała, tobie zaś ta choroba suchotno!

Innym znów razem, było to z piątku na sobotę. Pojechałem z końmi na łąkę. Tam pasło nas trzech. Mieliliśmy budę ze słomy. Spiałem konie i usiadłem przy nich. Skręciliśmy po papierosie i smacznie sobie zakurzyli, gdy jeden powiada:

— Chłopcy! Wiem, gdzie tu we wsi są piękne jabłka. Nie daleko stąd. Chodźmy, to se urwiemy po kilka!

Powiatowa Kasa oszczędności w Wadowicach

podwyższa stopę procentową $\frac{1}{4}\%$ od wszystkich pożyczek i kredytów od 1 października 1912. przyjmując obecnie

nowo wkładki

na $4\frac{1}{2}\%$

bez żadnego potrącenia podatku rentowego, który sama Kasa oszczędności opłaca. Za wkładki gwarantuje **tylko powiat wadowicki** (§ 2 statutu). Wkładki mogą być przesyłane czekami pocztowej Kasy oszczędności Nr 125789, które na żądanie będą stronom wydane. 1—3

Odpowiedzi Redakcji.

Grzegorz Milan. Przyszło spóźnione. Prosimy podać wynik. Świadkowie — Ludowcy z Jasionowa. Niepodpisanych nazwiskiem korespondencji nie umieszczamy. Petro Pasiuk. Nie nadaje się do ruku. Chłop od Brzostka. W przyszłym numerze. F. N. i W. P. z Prus. Prosimy podać swe całe nazwisko. Ludowiec z Gawłuszowic. Podać nazwisko. Boryczka. W następnym numerze.

Odpowiedzi Administracji.

Bysko M. zapłacone do 1/11 1913. Słupski J. Gutowski F. zapł. do 1/1 1913. Fabryka kołków: Kosiński A. Debesławce, p. Matyjowce.

Na reumatyzm, bóle głowy

migrenę i inne bóle nerwowe polecamy jako jedyne niezawodne nacieranie

Migrol

(nazwa prawnie strzeżona).

Cena flakonu 70 hal. Sposób użycia do każdego flakonu dołączony. Najmiejwysyła się 2 flakoniki. Fabryka oraz główny skład wysyłkowy: C. k. apteka obwodowa **O. Hellman** w Tarnopolu l. 72.

Płachty nieprzemakalne w najlepszych gatunkach i w każdym rozmiarze po cenach fabrycznych dostarcza firma **Kornigut & Greismann** w Myślenicach próbki na żądanie darmo i oplatnie. 2-6

Wiktor Skołyszewski, Kraków,

ul. św. Jana 14, II p.,
rządowo-upoważniony **geometra cywilny**, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące.

Adresy adwokatów

Kraków Dr Franciszek Bardel
Mały Rynek 1. adwokat krajowy.

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

Kraków Dr Józef Gabryelski
Gołębia 14, I. p. adwokat krajowy

Rzeszów Dr W. Daniec
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

Dr Kazimierz Kulczycki otworzył kancelarię adwokacką
w Jasle, przy ul. 3 Maja naprzeciw Tow. Zaliczkowego.

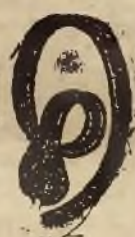
JAN MIEZIN w Krościenku Niż. obok Krosna
GŁÓWNY SKŁAD piwa Trzmińskiego we flaszkach i beczkach, znakomite piwa: Leśnik — Marcowe — Kasynowe — Porter — Bawarskie. — Hurtowny skład spirytusu, rumu i rosolisów. —

Drobne ogłoszenia w cenie po 15 hal. za wiersz.

1. k. rządowo upoważnione
Biuro wojskowe
emerytow. c. i k. kapitana-
audytora (sędzia wojskowy)
Józefa Martusiewicza w Krakowie,
ul. Zwierzyniecka 1. 23 prze-
prowadza wszelkie sprawy
wojskowe.

KTO CHCE MIEĆ

zegarek za darmo
niech napisze
dziś jeszcze
kartkę do fabry-
cznego składu
szwajcarskich
zegarków Georg
Lohberger, Wiedeń VII./63 1-3



Dla cierpiących
na prze-
puknięcie i to naj-
cięższą poleca
paski
H. Bogdanowicz
Kraków,
ul. Florjańska
pod 1. 9-2
(w podwórzu).

Do sprzedania

2 centryfugi mleczarskie nowe
po niższej cenie. Wiadomość
w Administracji „Przyjaciela
Ludu”, Kraków. 1-2

TANIE CZESKIE PIERZE



6 kg nowe dar-
te K 9-60, lep-
sze K 12, białe
puszyste dar-
te K 18, 24,
śnieżno-białe,
miękkie jak puch, K 30, 36, 42.
Gotowa pościel 6-26
z czerwonego nankinu dobrze na-
pełniona, pierzyna lub piernat
130 cm długa 116 cm szer. K 10,
12, 15, i 18. 2 m długa 140 cm
szer. K 13, 15, 18 i 21. Poduszka
80 cm długa, 58 cm szeroka K 3,
3-50 i 4. 90 cm długa 70 cm szer.
K 4-50, i 5-50, wykonanie według
życzenia. Wedle miary 3 materace
włosienne na 1 łóżko K 27, lepsze
K 33—. Przesyłka franko za za-
liczką od K 10. Wymiana lub zwrot
za zwrotem porta dozwolona.
ARTUR WOLLNER
Lobes Nr. 62, k. Pilzna (Czechy).

Ignacy Cypres, Kraków
ulica Szewska 13/21.



Sprzedaje towary
i nadal po na-
dzwyczajnie ce-
nach tanich: 1 Bry-
tania Anker Rem.
syst. Roskopf 36
godz. z pięknym
łańcuszkiem Kor.

3-90. 1 amer. elektr. złoty Rem.
z marką Splendit, nadzwyczaj
płaski, modny kawalerski,
z metalowym cyferblatem 36
godz. szwajcarski werk z łań-
cuszkiem K 4-70. Srebrny Ro-
skopf o trzech kopertach, bar-
dzo silny K 11—. Stalowy dam-
ski Remontoir K 7-80. Budzik
najlepszy K 3—. Łańcuszki
srebrne od K 2—. Zegarki
złote damskie od K 20—.
Bogito ilustrowane cenniki na
żądanie darmo i oplatnie. 4-17



Ilustrowany
cennik
bandaży i sposob
leczenia
przepukliny
(ruptury) wysyła
M. L. Polaczek
Sambor. 2

Darmo i oplatnie.
4-10

Szkoła kroju i szycia

Wandy Włoszczyńskiej
dyplom. uczen. Parysk.
Akad. Umiej. Dla przy-
jezdnych pensjonat Kar-
melicka 16 II p, Kra-
ków. 1-26

Wyrób krakowski!

**Doskonale po-
krycie dachów.**

*Lekkie, piękne,
nie wymaga nigdy
reperacji.*

*Najwyższy stopień ognio-
trwałości.*

ASBIT

Łupek asbestowy

*odporny na wiatry
i zmiany powietrza.*

Fabryka łupku asbestowego
„Asbit” Spółka z ogr. por.
KRAKÓW

Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr. Starowiślna 48.

Celem sporządzenia
kosztorysu prosimy nade-
stać pomiar dachu, t. j. dłu-
gość kalenicy i długość
krokwy. 15-15

Realność

przy Jasle z murowanymi bu-
dynekami, ogrodami i grunta-
mi, jedna przy Biezu 6 mer-
gów gruntu do sprzedania.
Wiadomość: Administracja
„Przyjaciela Ludu”, Kraków.
1-2

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias)
i łamania poleca się u-
śmierzające nacieranie,
od wielu lat ogromnie
rozpowszechnione, przez
wielu lekarzy ordynowa-
ne i przez znakomitości
uznane Linimentum Gai-
theriac compositum z pr.
zarejestr. marką ochron.

„NERWOL”

chemika dra Jul. Fran-
zosa, aptek. w Tarnopolu
Cena flakonu 80 hal. —
10 fl. 8 kor., nie licząc
op. i fr. 1000 listów dzieł.
do przegładu. Dwa razy
dziennie wysyła poczt.
znawiać pod adresem:
Główny skład wysyłko-
wy **dr Juliusz Francos.**,
chem i apt., Tarnopol 215.
1-24

Nie wspierajcie wrogich ga-
zet pieniędzmi za ogłoszenia.



**Kto chce?
mieć zegarek
za darmo?**

Aby dać wszędzie
Poznać nasze doskonałe ze-
garki kieszonkowe, rozdziel-
my w pewien sposób 5000 ze-
garków darmo. Przysłać na-
leży dokładny adres tylko na
kartce korespondencyjnej do
Uhrenfabrik Jak. König
Wien III/2, Postamt 45, Fach 107.
6-6



Pierze!

5 kg nowe darte
K 9-60, lepsze K
12, białe puszyste
darte K 18, 24,
śnieżno-białe,
miękkie jak puch, K 30, 36, 42.
Gotowa pościel!

z czerwonego nankinu dobrze
napętliona, pierzyna lub piernat
130 cm długa 116 cm szer. K 10,
12, 15, i 18. 2 m długa 140 cm szer.
K 13, 15, 18 i 21. Poduszka 80 cm
długa, 58 cm szeroka K 3, 8-50
i 4—. 90 cm długa 70 cm szer.
K 4-50 i 6-50, wykonanie według
życzenia: Według miary 3 mate-
race włosienne na 1 łóżko K 27,
lepsze K 33—. Przesyłka franko
za zaliczką od K 10. Wymiana
lub zwrot za zwrotem porta
dozwolona. 9-26

Benedykt Sochse,
Lobes Nr. 62, obok Pilzna Czechi.

F. Pamm

Kraków, Zielona, 1.



**Sprzedaję
kieszono-
wych
zegarków
„Herkules”
w ładnej o-
prawie,
z dobrze
idącym, 24
godzin
werkiem—
w noży
świecącym
koron 3-50.**

**Harmonika z 8
klawiszami, pięknie wykona-
na koron 2-80 — w dużym
formacie z 10 klawiszami i 2
rejestrami koron 7 — z 3-ma
rejestrami, a klawisze z per-
łowej masy, koron 9-60. Do
każdej harmoniki dodaje się
darmo szkołę dla samouka.
Cennik na żądanie wysyłam
darmo i oplatnie. 5-12**

Darmo

i oplatnie otrzyma każdy na
żądanie mój

Cennik główny

z 4.000 obrazków przedsta-
wiających zegarki, towary zło-
te i srebrne, instrumenta mu-
zyczne, manufaktury towary
skórzane i stalowe, niezbędne
w domu, dalej optyczne, przy-
bory do palenia, toalety, broń
i t. d. C. i k. dostawca nadworny
Jan Konrad, dom wysyłkowy.
Brux Nr 1178 (Czechy). Ze-
garki kieszonkowe, nikłowe
kor. 4-20; budziki nikłowe kor.
2-90; zegary z kukułką kor 8-50;
harmoniki kor. 5; zegarki sre-
brne kor. 8-40; zegary pen-
dulowe kor. 8-50; skrzypce
kor. 5-80; rewolwery kor. 6.
Posyłka za zaliczką lub po-
przedniem nadesłaniem pie-
niędzy. Nie ma ryzyka! Za-
miana dozwolona lub zwrot
pieniędzy.

Handel towarów miesza-
nych i wyszynk
wina Teodora Oświecimskiego
w Borzęcinie poszukuje chłopa
do praktyki z ukończoną
4-tą klasą ludową, niżej lat
14-tu. Kościół i poczta w miej-
scu. 3-4

Wydajność łąk i pastwisk
podnosi pod gwarancją prawdziwą

maczka żużlowa Thomasa

ze znakiem na worku „gwiazda”. 2-10

„gwiazda”
Stern  **Marke**

**Pilnie baczyć na obok
umieszczony znak
ochronny.**

Bezpłatna analiza kontrolna w krajowych stacjach
doświadczalnych chemiczno-rolniczych.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie.

W szynku.

Antoni: Doktor pozwolił ci pić najwyżej dwa
kufle, a ty już czwarty trąbisz!

Wojciech: Bo ja poszedłem jeszcze do dru-
giego doktora i ten mi także dwa kufle pozwolił,
to razem cztery.

PRZESZŁO

1,600.000

wirówek w użyciu

Jak odtłuszczać

967

rządowych nagród

najdokładniej i najłatwiej moje mleko?

Stanowczo tylko wirówką ALFA LAVAL
modelu 1911, która jest najdoskonalszą, najpraktyczniejszą, a tem samem
najtańszą wirówką na świecie!

Tylko Alfa

przysporzy Panu
o 270 kor. rocznie
więcej zysku!

ALFA

oddziela mleko
pełne aż do 0-05%.

Tylko Alfa

Jak otrzymać najlepszą paszę?

Tylko przez użycie parzaka ALFA do szybkiego,
parzenia karmy dla bydła, przez który przy znacznej oszczędności czasu
i paliwa pożywność paszy znacznie się wzmacnia.

Parzak ALFA jest podstawą dobrej gospodarki!!

Piszcie natychmiast i żądajcie broszur i prospektów

AK. TOW. ALFA SEPARATOR

WIEDEŃ XII/3.

Wienerbergstr. No. 31.

967

rządowych nagród

We wszystkich powiatach poszukiwani zastępcy.

PRZESZŁO

1,600.000

wirówek w użyciu